Cena 10 hal.

Nr. 253. Kraków, Sobota 20. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 90 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Podziękowanie Sienkiewicza.

Henryk Sienkiewicz przesłał do wszystkich okolic i miast kraju, w których postanowiono związać rocznicę jego siedmdziesięciolecia ze składkami na rzecz ofiar wojny, następujący list dziękczynny:

Vevey, 14 maja 1916 r.

Czcigodni i drodzy Rodacy!

Dzienniki polskie przyniosły zaszczytną dla mnie wiadomość, że postanowiliście połączyć siedmdziesiątą rocznicę moich urodzin ze wzniosłym celem pomocy dla bezdomnych ofiar tej strasznej wojny, która pokryła żałobą i ruinami naszą ukochaną Ojczyznę.

Moje i wasze serca płonęły zawsze jednaką miłością dla wspólnych ideałów i żyły zawsze jednaką nadzieją; ale wasze uznanie, iż głos mój był prawdziwym i godnym wyrazem powszechnych polskich uczuć i powszechnej polskiej tęsknoty, napełnia serdeczną wdzięcznością moją duszę. Po za granicą pewnego wieku, niewiele już można spodziewać się i oczekiwać dla siebie od przyszłości, lecz jeśli co mogło rozpromienić wieczorne dni mego życia, jeśli co mogło przejąć mnie wielką radością, to ta myśl, że nazwisko moje zostanie związane z patryotycznym czynem miłości i miłosierdzia, z bratniem współczuciem dla niedoli i z pomnożeniem chleba dla głodnych.

Tę wielką radość, ten najcudniejszy liść w obywatelskim wieńcu zawdzięczam, Czcigodni Rodacy, Wam i tym wszystkim drogim mi współobywatelom, którzy śpieszą z ofiarami, aby zapobiedz klęsce narodowej a przytem uczcić po nad zasługę moją pracę. Jakiemi-że słowy mam za to dziękować, jak wyrazić najgorętszą wdzięczność? Chyba tylko polskiem: „Bóg zapłać!" — i płynącem z głębi wzruszonego serca przyrzeczeniem, że póki starczy mi sił i życia, — będę razem z Wami czuł, razem cieszył się lub cierpiał, razem tęsknił do nowej jutrzni życia i razem z Wami służył wspólnej naszej matce-Ojczyźnie.

Henryk Sienkiewicz.

Aland.

Odpowiedzi ministrów neutralnych na interpelacye o „stanowisko państwa wobec grożących niebezpieczeństw" przypominają z reguły nasze fredrowskie: „Donoszę Jaśnie Wielmożnemu Panu, że nie mam mu nic do doniesienia". Nie inaczej brzmiała odpowiedź szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Wallenberga, udzielona onegdaj w parlamencie, gdy go zapytano. jakiem jest stanowisko rządu co do wysp alandzkich? Stwierdził on raz jeszcze, iż Szwecya nie chce być zawikłaną w wojnę, że sprawa, o której mowa, jest dla państwa kwestyą żywotną, że jednak bliższych wyjaśnień udzielić nie może, „z powodów łatwo zrozumiałych". zapewnia jednak, iż rząd i tej kwestyi, jak innym, poświęca baczną uwagę. Ponieważ o tem nikt zapewne nie wątpił, przeto celem interpelantów nie mogło być chyba otrzymanie takiej z góry przewidzianej odpowiedzi. Chodziło raczej o manifestacyę za okno parlamentu szwedzkiego, i to za patrzące na południowy wschód: ku Rosyi.

Od początku bowiem wojny — jak wiadomo — zakłada Rosya na wyspach alandzkich fortyfikacye, które Szwecya musi uważać za rodzaj szachu, zadanego swej sytuacyi strategicznej. Tworzą one jak gdyby pomost między wschodniem wybrzeżem Szwecyi, a południowo zachodniem wybrzeżem Finlandyi. Wprawdzie od portu Abo w Finlandyi jest do Sztokholmu 250 km., od Nystadtu do Uplandu w Szwecyi 160 km., lecz morza otwartego na tej przestrzeni nie ma. Wyrastają zeń setki wysp, noszących nazwę Alandzkich, tak, że wolna przestrzeń między niemi, a wybrzeżem szwedzkiem, ma bodaj że 50 km. szerokości.

Wskutek tego wyspy te mogą Rosyi udzielić podstawy do działań strategicznych przeciw brzegowi szwedzkiemu. W traktacie z r. 1809, gdy po nieszczęśliwej wojnie z Rosyą Szwecya je utraciła, zastrzeżono, iż fortyfikacyj na nich zakładać nie wolno. Ale są one nietylko podziurawionym, lecz zdatnym do naprawy pomostem między Finlandyą, a Szwecyą: stanowią nadto jedyny punkt oparcia dla floty rosyjskiej, która ma bronić dostępu do zatoki Botnickiej i fińskiej. To też już w wojnie krymskiej były atakowane przez flotę francuską i angielską. Wówczas to padł Bomarsund, zbudowany w r. 1835 na głównej wyspie Aland, od której nosi nazwę cały archipelag — lecz opinia europejska nie doczekała się silniejszych efektów: atak na wybrzeże fińskie okazał się niewykonalnym mimo tego sukcesu. W ćwierć wieku później, podczas wojny rosyjsko-tureckiej, Anglia groziła atakiem na archipelag, aby skłonić Rosyę do ustępliwości w warunkach pokoju, do bitew jednak nie przyszło. Od tego czasu jednak fortyfikowanie wysp alandzkich postępowało stale, obecnie zaś w dzień i w nocy budują się bateryе, stacye sygnałowe, place lotnicze, jak gdyby teren ten został obrany za podstawę przyszłych większych operacyj.

Stosunek oficyalny między Szwecyą a Rosyą jest przyjazny. Zakłóciły je zlekka na pewien czas wieści, iż w Finlandyi gromadzi Rosya wielkie siły wojskowe, od tego jednak czasu upłynęło z górą pół roku, pogłoski przycichły i nie wypłynęły na nowo. Bo chociaż z początkiem wojny opowiadało się nawet dość głośno, że Szwecya skorzysta ze sposobności, aby powetować klęskę z przed lat stu pięciu, lecz oczekiwania te, jeśli je gdzieś poważnie żywiono, zawiodły. Ścisła neutralność jest stanowiskiem Szwecyi. Sympatye jej społeczeństwa ciążą niezawodnie ku Niemcom. Pod tym względem odcina się ono od Danii i Norwegii, które łatwiej nakłaniają ucha opinii angielskiej. Objawiło się to w oporze przeciw naciskowi Wielkiej Brytanii na szwedzki handel, gdy rząd angielski zamierzał stworzyć wielki trust przewozowy dla ułatwiania komunikacyi z Rosyą, a dla utrudnienia jej z Niemcami. Podstawą prawną tego oporu jest wszakże neutralność i tej Szwecya, według wszelkich danych, dalej dotrzymać zamierza.

Gdy jednak nadejdzie czas układów pokojowych, wyspy Alandzkie stać się mogą przedmiotem rokowań, jak od początku starcia światowego zapowiada prasa miejscowa. Fortyfikacye rosyjskie istnieją, będą utrzymane, jeżeli ich nie zniszczy atak niemiecki, więc będą zagrażały dalej wybrzeżom Szwecyi, wbrew traktatowi z r. 1809, który umacniać ich nie pozwalał. Rząd szwedzki zamierza przeto skorzystać z ogólnych porachunków, jakie przeprowadzi Europa, aby zabezpieczyć się skuteczniej niż dotychczas przeciw ewentualnemu atakowi na swe wybrzeża. Skoro przyrzeczenia z przed lat stu okazały się zawodnemi, pragnie mieć gwarancyę pewniejszą: neutralność wysp alandzkich.

Czy do tego doprowadzi? Wskazaliśmy wyżej na znaczenie, jakie archipelag ten posiada dla obrony brzegów rosyjskich, nawet wprost dla obrony Petersburga od strony morza. Neutralizacya odebrałaby Rosyi te forty zaporowe przeciw atakom floty nieprzyjacielskiej, odsłoniłaby stolicę. Rokowania nie będą więc łatwe. Daleko wszakże do nich, jak można sądzić z ogólnej sytuacyi, tymczasem „Szwecya pragnie jak najgoręcej nie być zawikłaną w wojnę", jak stwierdził p. Wallenberg. Rzecz stanęła w punkcie martwym i nic nie wskazuje na to, aby wojna miała ją zeń wyruszyć.

Z ziem polskich.

Po zjeździe lekarzy w Warszawie.

Żargonowe pismo „Haccfira", wychodzące w Warszawie, pisze:

Na kongres lekarski, który odbył się w zeszłym tygodniu w Warszawie, przybyło około 2000 lekarzy, z czego około połowy stanowili żydzi. Większość tychże pracuje w wojsku i piastuje wysokie urzędy. Pomiędzy lekarzami cywilnymi byli profesorowie, radcy tajni itd. Niektórzy z gości odwiedzili działaczów żydowskich w mieście i zainteresowali się sprawami żydowskiemi. Wielu lekarzy-żydów odwiedzało teatry żargonowe.

„Etap 10, zarząd wileński".

Jak donosi „Wilnaer Ztg" od 1 maja zarządy wileńskie i suwalskie złączono w jeden duży okręg administracyjny. Z tem zarządzeniem związane są również zmiany osób: ustępuje ze swego stanowiska szef zarządu w Wilnie, v. Beckerath. Zarząd nowego wielkiego okręgu administracyjnego, który mieć będzie nazwę „Etap 10 — zarząd wileński", obejmuje członek Izby panów, hr. York von Wartenburg, dotychczasowy kierownik wydziału gospodarczego przy wodzu naczelnym na wschodzie.

Osadzanie inwalidów-Polaków.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego złożył, jak wiadomo, imieniem rządu pruskiego dyrektor ministeryal. Lewal oświadczenie, iż rząd zobowiązuje się nie stosować żadnych ograniczeń wobec inwalidów Polaków ani na podstawie § 13 b. ustawy osadniczej ani na podstawie o włościach rentowych — z wyjątkiem tych gmin i obwodów wiejskich, które należą do obecnej sfery działalności kolonizacyi niemieckiej. Chodziłoby tu więc tylko o tzw. enklawy, objęte działalnością Komisyi kolonizacyjnej.

Pisma poznańskie zaznaczają, że choć i to oświadczenie nie może Polaków w zupełności zadowolić, przedstawiciel Koła Polskiego w komisyi na razie cofnął swe wnioski. Koło będzie musiało na podstawie znajomości sytuacyi parlamentarnej w tej sprawie samo rozstrzygnąć, jakie stanowisko zająć wobec ostatecznych obrad w plenum. Czy się cośkolwiek więcej da osiągnąć ponadto, co oświadczył rząd — uważają pisma poznańskie za wątpliwe.

Ze spraw kościelno-politycznych.

Turcya a missye. — Z Francyi. (Usiłowania Bauchillart'a i innych. Widoki na przyszłość). — Obawy berlińskiej „Post". — Obcy o sprawach religijnych w Polsce.

Jaka niechęć jest wśród pewnych sfer tureckich nietylko do misyonarzy włoskich i francuskich, lecz w ogólności do misyonarzy chrześcijańskich z Europy, okazało się to najlepiej w obecnej wojnie. Pozamykano — jak wiadomo — różne instytuta i szkoły misyjne, a samych misyonarzy usunięto z Turcyi (por. „La Semaine Catholique de la Suisse Francaise" nr. 20: La ruine des etablissements reliquieux en Orient. En Palestine 323—325). Spodziewano się, że rząd turecki chętnie zgodzi się na zajęcie opróżnionych placówek przez misyonarzy z innych narodowości europejskich. Prof. Lübeck z Fuldy w czasopismach i dziennikach głosił, że w Turcyi po prostu nie mogą się doczekać misyonarzy niemieckich — im ich więcej przybędzie tem lepiej. Prof. Schmidlin więc, znawca stosunków wschodnich i w interesie prawdy i dla rozwiania illuzyi prostuje te poglądy Lübecka w zajmującym artykule monachijskiej „Allgem. Rundschau". (19, Aufgaben der deutschen Katholiken im türkischen Orient. 335—336). „Rząd osmański — tak cytow. autor — sprzeciwia się dotychczas wszelkiemi siłami, otworzeniu choćby tylko kilku niemieckich zakładów misyjnych". Nowe ustawy szkolne są tego rodzaju, że nietylko odmawiają wszelkiej koncesyi na szkoły i wykluczają wszelkie zagraniczne zgromadzenia, ale nawet zagrażają rozwojowi i istnieniu tych kilku niemieckich misyjnych instytutów, jakie obecnie znajdują się na wschodzie. Trzeba będzie wydatnego poparcia przez rząd ojczysty, a gdy władze tureckie poznają lojalność misyonarzy i pozbędą się uprzedzeń i antypatyi, pójdzie praca naprzód.

Usiłowania Baudrillart'a, Ernesta Vercessi'ego redaktora l'Italia i innych Francuzów i Włochów podjęte dla zjednania katolików w krajach neutralnych, zwłaszcza w Hiszpanii, zwie kolońska Volksztg (383, Ein neuer Akt einer französischen Komödie) komedyą i tumanieniem ludzi. Wspomniani pisarze wyjechali do Madrytu i tam usiłowali przekonać Hiszpanów, „że Francya chce się pojednać z Kościołem katolickim, a hiszpańscy katolicy powinni przez zmianę swego dotychczasowego stanowiska (tj. przez zwrot ku entente) zachęcić skruszonych grzeszników". Vercesi'ego akcyę poparł katolicki dziennik hiszpański „El universo". Zanosi się więc na „poincareizm", tj. zmianę francuskiej polityki ko-

ścielnej. „Tägliche Rundschau" (225) stwierdza, że te zabiegi francuskich katolików tylko rozgoryczyły radykałów, którzy zaczynają gwałtownie atakować rząd, masonów zaś łatwo sobie wyobrazić, jak musiała zaniepokoić cała ta akcya; toć Hiszpanom francuscy wysłannicy przyrzekli ni mniej ni więcej tylko rozwiązanie pomyślne kwestyi rzymskiej. Katolicy hiszpańscy, wywodzi dalej cytowana gazeta, nie dadzą się zwieść, a przypuszczenie, że Papież zmieni swe stanowisko, „mogło powstać tylko w poincareowskiej mózgownicy". Masoni włoscy ani słyszeć nie chcą o pokoju, w którym miałby Papież „ukoronowany tyarą polityk" — jak go zwie parmeńska „Presente" — uzyskać „zinternacyonalizowanie gwarancyi" i rozwiązanie kwestyi rzymskiej. Tyle o politycznych usiłowaniach katolików francuskich. Jak się obecnie przedstawia Francya pod względem religijnym donosi paryski korespondent „Tijda" (nr 20969 cyt. w Köln. Volksztg 390). Stanowczo jest postęp i poprawa — w miastach lepiej oczywiście, niż na wsiach, gdzie 150 lat deprawacyi dokonały swego. Jakie są widoki na przyszłość, jakim będzie rząd? „Rząd — odpowiada — będzie taki, jaką większość ludności kraju; jeżeli rząd zobaczy, że lud się zmienia, to i on będzie inny". Są nawet zdaniem „Tijdu" pewne dane po temu. Zależeć będzie dalszy rozwój także od tego, czy katolicy będą mieć tyle taktu i roztropności, by nie wciągać Kościoła w wir polityki.

O zmianie usposobienia Papieża na korzyść ententy i o jego osobistej sympatyi dla Francuzów pisano wiele, opierając się na wrzekomo „pewnych" informacyach. Berl. Post (z 3. maja) wprawdzie przyznaje, że obecny papież ściśle dochowuje neutralności, zauważa jednak, że w kuryi sympatye są po stronie ententy. Należałoby więc — tak radzi — ze względu na to, że nieliczni austryaccy i niemieccy kardynałowie kuryalni (?) nie wielkie mają znaczenie, na przyszłość postarać się o wzmocnienie wpływu niemieckiego w Watykanie. (według kathol. KZtg. nr 19: Von allen Seiten).

O obchodzie 3. maja, aspiracyach i potrzebach Polaków wKrólestwie informuje prasę niemiecką F. Regsen z Warszawy (por. Allgemeine Rundschau 19. Auerstehungsgedanken in Polen (338—339). Dzienniki polskie w okresie świątecznym rozwijały zasadniczą myśl sformułowaną przez „Gońca" (205), iż Polacy, zamiast „Morituri (?) te salutant Christe" teraz słusznie powiedzieć mogą „Resurrecturi te salutant". Regsena zdaniem, Polakom potrzebne jest, by kładąc podstawy przyszłej budowy nie oddalali się od Kościoła. Przez niego bowiem stali się narodem zachodnim, europejskim, kulturalnym i „wtedy, gdy mieli poczucie przynależności do niego nietylko teoretyczne, lecz i praktyczne, mieli okres rozkwitu i święcili największe tryumfy". Czego im w tym czasie potrzeba, to zdaniem warszawskiego korespondenta dobrze określiła „Biesiada literacka", wzywając do „dyscypliny, solidarności i jedności". O wielkiej ważności religii w życiu Polaków pisze inny niemiecki korespondent w te słowa: „Nic tak nie świadczy o mocy religijnej idei w Polsce, jak fakt, że ci, którzy w duchowym rozwoju daleko od niej odbiegli w praktycznych swych występach, jako patryoci uznają ją przecież jako ważny czynnik i robią dla niej ustępstwa i robić muszą"... (Köln. Volksztg 380. Warschauer Brief. Ostergedanken der Presse. Zur Feier des 3. Mai.).

Protestanckie czasopismo: Die christliche Welt (19, Von jenseits der Ostgrenze 368—369) omawiając stosunki w okupowanych ziemiach białoruskich i litewskich dotknęło także sprawy przyszłego ukształtowania kwestyi kościelnych we właściwej Litwie. W dziwny jednak jakiś sposób niejaki Brunau przedstawia sobie całą tę sprawę. Wspomniawszy pokrótce o braku kultury u Litwinów i potrzebie kolonizacyi niemieckiej w ich słabo zaludnionym kraju tak wywodzi: „Wiele będzie zależeć od stanowiska katolickiego Kościoła i Papieża wobec Niemiec po wojnie. Przeciwieństwo wobec Polaków tu (na Litwie) istnieje, i ono mogłoby przy dobrych stosunkach Papieża do Niemiec być miarodajnem dla zachowania się litewskich katolickich biskupów wobec rządu niemieckiego". **Peem.**

Hołd Sienkiewiczowi.

Komitet międzystowarzyszeniowy młodzieży akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego wysyła do Sienkiewicza w 70-tą rocznicę urodzin wielkiego pisarza adres następującej treści:

Czcigodny i Dostojny Panie!

Młodzież Wszechnicy Jagiellońskiej składa Ci Czcigodny i Dostojny Panie, w siedmdziesięcioletnią rocznicę Twych urodzin, wyrazy hołdu dla geniuszu, którym przez długie lat szeregi budziłeś i krzepiłeś ducha narodowego w całej Polsce, wychowując liczne pokolenia; dla nieskalanego charakteru i dla Twej narodowej działalności, stojącej ponad wszelkimi dzielnicowymi interesami i przedstawiającej w obliczu świata nieprzedawnione, wiekowe prawa Polski.

* * *

Polski Związek sokoli we Lwowie wysyła imieniem własnem i Towarzystw sokolich do Henryka Sienkiewicza następujące pismo:

Czcigodny Panie!

W dostojną, pogodną jesień Twojego żywota cały naród polski i każda jego organizacya pragnie dać wyraz czci i podziwu dla Twojego umysłu pełnego miłości i dla serca pełnego rozumu.

Wielbimy w Tobie wszyscy wielkiego mistrza słowa, kochamy wielkiego obywatela.

Jako pisarz byłeś historykiem szanującym i miłującym swój naród, byłeś mu nauczycielem i przodownikiem, znającym cnoty jego i ułomności, byłeś mu rzecznikiem i orędownikiem wobec zamachów na najświętsze dobra jego, byłeś mu wieszczem i budzicielem w godzinach zwątpienia i niemocy.

Jako obywatel miałeś odwagę zrozumieć, jak wielką i doniosłą może być czynna, uczuciem bratniem natchniona i kierowana pomoc dla tych, na których życie i moc straszny kataklizm dziejowy przewalający się groźnie po ziemiach polskich godzi z nieubłaganym rozpędem ognia i miecza.

Jako pisarz i obywatel byłeś i jesteś takim, Czcigodny Panie, jakim być może tylko dobry, miłujący syn Ojczyzny, wpatrzony sercem i rozumem w piękną jej przeszłość, w sierocą teraźniejszość, w swobodną, da Bóg, przyszłość.

Cześć i pokłon za to śle Tobie, Czcigodny Panie, sokolstwo polskie, które w blizko półwiekowej pracy nad krzewieniem w narodzie świadomości o twórczej sile zdrowia fizycznego i duchowego dla służby Ojczyzny — czerpało także w pismach Twych i czynach zachętę, naukę i wiarę w pożyteczność pracy podjętej.

Użycz Ci Boże dużo i na długo tego zdrowia do dalszej pracy!

Za polski Związek sokoli: Fiszer, prezes: Czaykowski, zast. sekretarza.

* * *

Zarząd Główny Polskiego Tow. Pedagogicznego we Lwowie wysłał do Henryka Sienkiewicza adres następujący:

Dostojny Panie!

Sto lat w niewoli!... W atmosferze, mrożącej krew w żyłach lodami Sybiru, w usiłowaniach wroga przypominania nam wiecznie spiżowymi pomnikami ze stolic ongiś królów polskich i ziem litewskich, że Polska uśmiercona, że Imię Jej wykreślone z karty i z pamięci Europy — Tyś, Mężu Dostojny, mistrzowskiem Swem słowem wskrzesił imię Polski, powołał do życia rycerzy śpiących do walki na polach sławy.

I jak ongiś Apostołowie przemówili różnymi językami do świata starożytnego w imię Krzyża, tak Ty, Mistrzu Słowa, przemówiłeś we wszystkich językach cywilizowanych do narodów nowoczesnych — opromieniając dzieje nasze, sławiąc Ojczyznę naszą i nasz Naród w imię Prawdy dziejowej. Uprzytomniłeś światu potęgę Swego genialnego ducha, że naród polski nie zginął i — że naród rycerski, mający takich Mężów w przeszłości i takich Mężów w teraźniejszości — zginąć nie może.

Dziś, gdy śmierć na ziemiach polskich zbiera obfite żniwo, gdy kalectwo i sieroctwo zakłada w miastach i wsiach polskich swe liczne siedliska, Tyś podjął skuteczną walkę z niedolą, rozwieszającą czarne swe skrzydła nad Twoim umiłowanym narodem.

Wdzięczność ogółu stawia Cię na szczycie sławy, zdobytej pracą żywota, siłą ducha szlachetnego i Myśli twórczej, a — przedewszystkiem — ogromem Miłości Ojczyzny.

Do wieńca serc, gorejących płomienną ku Tobie miłością, nauczycielstwo ludowe, skupiające się w Polskiem Towarzystwie Pedagogicznem, z siedzibą we Lwo-

Wolność bierności.

(Ideje roku 1914: XV).

Dwie wolności. — **Wolność niemiecka. — Żądanie ścisłej tezy. — Próba sformułowania. — Zachód i Niemcy. — Fachowcy rządzenia. — Popsuta idylla. — Parlament w dymisyi. — Rozczarowanie wolnością. — Bierność jako ideał. — Trzeba pozytywnie.**

Czy istnieje osobna wolność niemiecka? Wolność rasowo-narodowa, której pojęcie byłoby odrębne od pojęcia wolności „zachodniej"?

Takie pytanie zadaje sobie p. Oskar A. H. Schmitz, autor dzieła „Englands politisches Vermaechtniss an Deutschland, durch Beniamin Disraeli". Widocznie unarodowienie pojęcia wolności jest także jedną z idei roku 1914. Koalicya i Niemcy po równi stawiają wojnie hasło: o wolność ludów. Wypowiedział to niedawno kanclerz Bethmann Hollweg w swej wielkiej mowie; powtarzali wielokroć mężowie stanu mocarstw przeciwnych. Musi być zatem jakaś różnica w koncepcyi wolności po tej jednej i drugiej stronie. Jaka?

— Ja sam, co do mnie, gotów jestem uwierzyć, że istnieje wolność niemiecka, różna od wolności mocarstw zachodnich. Na nieszczęście niema na nią formuły. Jeśli ją znajdziecie, to opinia publiczna mego kraju pójdzie z wami.

Tak wyraził się pewien polityk pewnego państwa neutralnego w rozmowie z prof. Troeltschem, który ogłosił to niedawno na jednym ze swych wykładów. P. Oskar A. H. Schmitz próbuje teraz postawić formułę, której żądał polityk neutralny. Zaznacza z góry, że wolność niemiecka „jest oczywistem przeciwieństwem zachodniej". Aby to wykazać, stara się nasamprzód dać zarys wolności zachodniej. W tym celu przedstawia stosunek między państwem, a obywatelem na zachodzie i takiż stosunek w Niemczech.

Wolność zachodnia — powiada — jest w pierwszej linii wyswobodzeniem od państwa (Freiheit vom Staat). Anglik i Francuz mają zresztą różne tej wolności pojęcie. Pierwszy widzi w państwie konwencyę, rodzaj zła koniecznego, im mniej w życiu jednostki odczuwa się jego wpływ, tem lepiej. Dlatego nie rozumie Niemca, w którego bytowanie prywatne wkracza państwo ustawicznie, na każdym kroku. Francuzi — zdaniem p. Schmitza — również chcą jak najmniej słyszeć o państwie w swoim pokoiku, ale tylko dopóty, dopóki wszystko idzie dobrze, dopóki jednostka nie potrzebuje jakiejś pomocy. Wówczas zwraca się do państwa, które powinno złemu zaradzić.

Sumarycznie trochę traktuje autor niemiecki tę różnicę między zachodem a Niemcami. Korzenie jej tkwią w czem innem. Anglik i Francuz oczekują po organizmie państwowym twórczości tem wydatniejszej, im swobodniej w niej może wypowiedzieć się jednostka, jej inicyatywa, jej twórczość osobista. Państwo winno tym energiom pomagać, dawać pole do pracy. Nadzór i opieka — to jego rola. Inicyatywa idzie z dołu w górę, tam zbiera się w zwierciedle wklęsłem rządu i promieniuje na cały organizm. Niemiec, mając inne pojęcie państwa, powierza mu inicyatywę — jak to już skreśliliśmy szczegółowo przy innej sposobności — to też posłuch dla jej zarządzeń i wiara w ich dobroć jest podstawą jego stosunku do maszyny państwowej.

Przyznaje to i p. Schmitz. Parlamentaryzm niemiecki jest dlań ideałem dobrego systemu. A to dlatego, iż rząd nie powstaje z łona partyj, ale stoi ponad niemi. Na zachodzie stronnictwa dostarczają rządu, upersonifikowanego w ministrach. Rząd niemiecki sam przygotowuje ustawy, naradza się nad niemi ze stronnictwami, gdy dojdzie do zgody w parlamencie, ustawa jest przyjęta, jeżeli nie dojdzie — wówczas Sejm Rzeszy może być rozwiązany, aby przyszedł nowy, który projekty rządowe przyjmie. Do tego rządu mają rządzeni zaufanie, które p. Schmitz formułuje w bardzo charakterystyczny sposób: „Rząd spełni już swój obowiązek — myśli sobie Niemiec — bo przecież składa się z mężów niemieckich, którzy od dzieciństwa przyzwyczaili się do obowiązkowości i kasy skarbowej nie okradają".

Jest i drugi powód. „Niemiec wierzy w przywilej fachowości. Nie podoba się mu parlamentarzysta zachodni, który w gruncie rzeczy niczego się nie nauczył, ale może o wszystkiem gadać. Natomiast ludzie w rządzie niemieckim, tak przypuszcza, nauczyli się swego rzemiosła tak dobrze, jak się uczy każdego innego i zrobią już dobrze to, co do nich należy".

I byłoby jak najlepiej, gdyby, jak ubolewa autor, nie „zachodnie pojęcie wolności", tj. krócej, parlamentaryzmu, które zepsuło tę idyllę. Przedstawiciel rządu w Niemczech „naogół (im grossen und ganzen) robili wszystko dobrze, póki nie wystąpili przeciw nim reprezentanci wolności zachodniej. Rządy niemieckie nie zawsze dorosły do ich oratorskiej zręczności. Przedstawiciele rządu, zamiast pracować po cichu nad administracyą, musieli stawać do walki na słowa". I stąd pochodzi, że „w naszych parlamentach dobre zamiary rządu ulegają rozpaplaniu (zerschwatzen) przez partye". Złe skutki przynosi takie ustępstwo przed wolnością zachodnią, zwłaszcza w Prusiech. „Zarzuty, podnoszone przeciw pruskim ministrom w ostatnich dziesiątkach lat, opierają się na tem, że pomięszano system niemiecki z systemem zachodnim".

Co do parlamentaryzmu zatem różnica między Niemcami, a zachodem jest wybitna i według p. Schmitza jasna. Tam rządy partyj — najprościej skrystalizowane w Anglii, przy systemie „huśtawkowym", tj. przy kolejnem zmienianiu się dwóch stronnictw u steru. Partye dostarczają ludzi do rządu, dają inicyatywę prawodawczą i prowadzą administracyę przy pomocy stanu urzędniczego. Motorem jest więc samo społeczeństwo „jako całość, ono przez wybory oddaje rządy temu lub owemu stronnictwu czy stronnictwom. W Niemczech myśl wychodzi od bezpartyjnego rządu, od „fachowców rządzenia"; reprezentacya parlamentarna jest raczej doradczą, bo jeśli na pewne zamiary rządu się nie zgodzi, wówczas może być odesłaną do domu i wybory, przez rząd rozpisane, tworzą reprezentacyę nową, po której oczekuje się większej powolności, lepszej o projektach rządowych opinii. Na zachodzie w danym razie podaje się do dymi-

wie, które od lat 15 chlubi się Toba jako swym członkiem honorowym, dołącza również swe serca.

Racz, Dostojny Panie, przyjąć od nas wyrazy czci i hołdu wraz z życzeniem: oby Bóg w łasce Swej użyczył Ci wiele jeszcze zdrowia i sił do pracy, na pożytek i chwałę Narodu, Polski i Jej korony, w której świecić będziesz po wsze czasy niegasnącem i czystem światłem gwiazdy przewodniej.

Ilość żydów na kuli ziemskiej a w Polsce.

„Univers. Israelite“ podaje ilość żydów na ziemi wedle ostatnich spisów. Wynosi ona ogółem 11.871.783 głów, z czego 75% przypada na Europę (8.942.266 głów). Pozostała zaś czwarta część żydów rozdzielona jest na inne części świata, wśród których pierwsze miejsce zajmuje Ameryka: 1.894.409 (15%).

W obrębie Europy największą cyfrą odznacza się państwo rosyjskie, mimo żywej abominacyi, jaką żywi w tym kierunku. Ilość żydów w Rosyi doszła bowiem 5.110.548 głów. Z innych zaś państw obchodzących nas w pierwszym rzędzie, wymienić trzeba Austryę z 1,224.899 i Niemcy z 607.862 żydów. Liczba żydów, zamieszkujących te trzy państwa rozbiorowe, wynosi prawie 7 milionów, czyli niemal 4/5 ogółu żydów europejskich.

Interesującą będzie wobec tego rzeczą dowiedzieć się jaka część żydów, mieszkających w wymienionych trzech państwach, przypada na ziemie polskie. Najnowsza jednak statystyka Polski (Kraków 1915) nie daje na to pytanie bezpośredniej cyfrowej odpowiedzi. Dowiadujemy się z niej tylko, że 11.07% ludności Polski stanowią żydzi, co wobec podanej tamże ludności Polski na 54.057.757 głów, pozwala obliczyć ilość żydów. Dochodzi ona zatem niemal sześciu milionów (5.984.193 żydów). Drobna część tej cyfry przypada na zabór pruski (71.800 głów), poważniejsza już na zabór austryacki (882.800 głów). Przygniatająca zaś większość (5.029.593 głów) mieszka w zaborze rosyjskim.

Dla właściwej jednak oceny tych danych, trzeba jeszcze poznać stosunek, jaki zachodzi między każdym z zaborów a jego państwem. Posłuży do tego porównanie cyfr dla zaborów z cyframi wyżej podanemi dla całych państw. Okazuje się z tego, że cyfra żydów, mieszkających w Rosyi poza zaborem, jest znikomo małą. W Rosyi zaledwie 2% żydów mieszka poza obszarem Polski: w Austryi zaś nieco więcej niż 27%. Zupełnie inaczej zaś przedstawiają się stosunki, jeżeli zestawimy państwo niemieckie z zaborem pruskim. Oto 88% żydów mieszka tu poza obszarem Polski. Uderzającym zwłaszcza jest kontrast w rozmieszczeniu ludności żydowskiej między Rosyą a Niemcami. Przy tłumaczeniu tego zjawiska nasuwa się odrazu t. zw. granica osiadłości. Wprowadzona ongiś w obu tych państwach, utrzymaną została z całą konsekwencyą do ostatka przez Rosyę, zarzucona natomiast w XIX wieku przez Niemcy. Wskutek tego odpływ żydów na wschód Europy został uniemożliwiony, natomiast na zachód po zniesieniu granicy ułatwiony. Oby nowe granice polityczne dały żydom swobodę ruchów, nam zaś złagodziły ich towarzystwo.

jmj.

Regulacya rzek w Galicyi.

„Gazeta Lwowska“ donosi:

Pierwszy raz od czasu wybuchu wojny zebrała się ponownie Komisya regulacyi rzek w Galicyi na posiedzenie, które odbyło się w Białej dnia 15. maja 1916.

Na to posiedzenie, któremu przewodniczył w zastępstwie nieobecnego Namiestnika Wiceprez. Nam. dr Stanisław Ustyanowski, przybyli delegaci Ministerstw: robót publicznych r. min. Józef Opolski, handlu szef sekcyi Artur Herbst, rolnictwa r. min. Karol Offer; z Namiestnictwa r. dworu Fryderyk Blum, r. Nam. Tadeusz Bobrzyński, starszy radca budownictwa Teofil Dujanowicz i radca leśnictwa Romuald Dziewolski; z Wydziału kraj. zastępca Marszałka krajowego, poseł, radca dworu dr Tadeusz Pilat i radca budownictwa Tadeusz Korasadowicz; z Tow. gospodarczego we Lwowie, właściciel dóbr Antoni Skrzyński, z Tow. rolniczego w Krakowie, poseł do Rady państwa Andrzej Średniawski, wreszcie kierownik sekcyi samborskiej dla zabudowania górskich potoków, starszy radca leśnictwa Michał Martyniec.

Wiceprezydent dr Ustyanowski przedstawił stan agend blizko dwuletniej przerwy oraz zadania, które komisya ma w pierwszym rzędzie do spełnienia i zapewnił, że Namiestnik, sprawę regulacyi rzek, jak wogóle wszystkie sprawy, dotyczące odbudowy kraju jak najgorętszej popiera. Z przedłożonego komisyi sprawozdania okazuje się, że roboty, przerwane wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej zostały po wyparciu nieprzyjaciela ponownie podjęte i pomimo trudnych warunków z powodu braku personalu technicznego, tudzież robotników i furmanek, są dotychczas bez przerwy prowadzone. Roboty dotychczas wykonane po inwazyi nieprzyjacielskiej, ograniczyły się przeważnie do usunięcia szkód, wyrządzonych po wielkich powodziach w roku 1913, tudzież nowych szkód, powstałych wskutek nagłego przerwania w roku 1914 robót dostatecznie niezabezpieczonych. Zestawienie kosztów robót, wykonanych na rzekach kanałowych w latach 1914 i 1915 wykazuje wydatek w kwocie 6,658.696 kor.

Z przedłożonego sprawozdania okazuje się również, że nieprzyjaciel nie ograniczył się na zabraniu przedmiotów, posiadających realną wartość, jak instrumentów i przyborów mierniczych, lecz nadto wywieziono, bądź też zniszczono znaczną ilość aktów i projektów regulacyjnych, przez co wyrządzono krajowi wielką szkodę, gdyż ponowne zestawienie, zwłaszcza projektów, wymagać będzie znacznego nakładu pracy i kosztów.

Oprócz szeregu spraw administracyjnej i technicznej natury, uchwalono programy robót na rzekach: Skawie, Rabie, Dunajcu, Popradzie, Wisłoce, Wisłoku, Tanwi, Wiarze, Sanie, Stryju, Świcy, Sukielu, Bystrzycy, Ropie, Dniestrze, Strwiążu, Białej, Mleczce, Oporze, Wyrwie, tudzież na potokach: Żylicy, Mrzance, Kamienicy nawojowskiej, Kruśnicy, Muszynce, Kryniczance, Bereście, Leninie, Bystrzycy, Cięcinie, Kocierzu, Stryszawce, Jachówce, Ponicy, Słonym, Trzemeśni, Bysince, Łopusznie, Zakijowskim, Czarnej wodzie, Olszance, tudzież około kanalizacyi miasta Lwowa.

Programy robót na lata 1916 i 1917 przewidują przeważnie roboty konserwacyjne, dalej roboty uzupełniające, celem zabezpieczenia dotychczas wykonanych budowli wodnych, a wreszcie roboty dla zabezpieczenia dróg, mostów, kolei żelaznych, osad, tudzież budynków mieszkalnych i gospodarczych. Roboty na rzekach kanałowych, przewidziane programem na I. półrocze 1916 obliczono na kwotę 2.541.900 koron.

Program dalszych robót na rok budżetowy 1916/17, t. j. za czas od 1. lipca 1916 do 30. czerwca 1917, przewiduje wkotę 4,623.000 koron.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę ŚS. Bernardyna i Aleksandra. — Jutro w niedzielę św. Wiktora.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 47, zachód przypada o godz. 7 min. 27; długość dnia godz. 15 min. 40.

Kraków, 20. maja 1916.

Tematem rozmów w mieście jest testament ś. p. Eustachego Jaksy Chronowskiego. Pomimo podeszłego wieku cechowała nieboszczyka młodzieńczość umysłu i zdrowy sąd na stosunki nasze. Pobyt w Ameryce dał mu możność oceny pracy i szacunku dla niej, spostrzegał bystrzej od ogółu nasze wady, uznawał więc i głosił hasła organicznej pracy, widząc w niej drogowskaz do naszej samodzielności. Ażeby wytworzyć silny stan średni, niedomagający nerw w naszem życiu gospodarczem, trzeba go wychować i pracę rozpocząć od podstaw, wyszkolić młodzież handlową i przemysłową i dać jej możność poznania wielkich targów handlowych i ognisk przemysłowych, aby zaczerpnąwszy w nich obficie energii do pracy, powróciła pełna inicyatywy, zdobyła pewność siebie, jaką daje zetknięcie się ze światem.

Ś. p. Chronowski znając nasze wady, umiał ocenić także zalety, gorący patryotyzm czynił go wyrozumiałym na słabostki, gardził walkami partyjnemi starał się zacierać różnice, tępić ostrza wewnętrznej walki i zwracać wszystkich na drogę porozumienia i pracy, która we wszystkich

syi rząd — w Niemczech dostaje dymisyę parlament.

Autor niemiecki uważa to za ideał rządzenia. Nie będziemy się z nim o to spierali, lecz on sam musi przyznać, że „zachód“ może ze swego stanowiska uważać tamtą formę parlamentaryzmu za lepszą. Na to wystarczy przyjąć tezę, iż inicyatywa, idąca z dołu, może być taksamo dobrą, jak inicyatywa z góry. A także, iż „fachowość rządzenia“, uosobioną w biurokracyi, trzeba użytkować do wykonywania zarządzeń, nie do ich wydawania — tak, jak to się dzieje właśnie za zachodzie. P. Schmitz sam pragnąłby, aby do ministerstw powoływano w Niemczech „poszczególnych zdolnych polityków partyjnych“. Więc i „niefachowcy“, z poza cechu biurokratycznego mogliby się na coś przydać? Zresztą historya Anglii i Francyi uczy, iż na rządach partyjnych nie wychodzi się, ostatecznie, tak bardzo źle: że i tym systemem można państwa tworzyć i utrzymywać.

Ale p. Schmitz przedstawia dotychczas systemy rządzenia, nie koncepcye wolności. Wolność jest przedewszystkiem prawem do pewnych działań, tu zaś widzieliśmy dotychczas, jakich praw stronnictwa niemieckie nie mają, w przeciwieństwie do zachodnich, równie jak one, reprezentujących opinię kraju, jego polityczną strukturę i kierunki myśli. I do tego jednak autor dochodzi. To, co mówił poprzednio, było, jak ujrzymy, przesłanką konieczną.

Wolność zachodnia — powiada — jest „wolnością uczestniczenia w polityce. Każdy może działać politycznie i brać udział w rządzie, przez parlamentaryzm. Każdy — na drugiem polu — może zarobkować, jak mu się podoba, a państwo miesza się do jego prywatnych interesów w stopniu możliwie małym, bo np. we Francyi i w Ameryce niema nawet podatku od dochodu.

Otóż ta praktyczna wolność właśnie przynosi „każdemu niezawisłemu Niemcowi, który zna kraje zachodnie“ — rozczarowanie. Czemu? Bo tam ludzie znajdują się pod przymusem: pod przymusem robienia polityki. „Gdzie robi politykę każdy, tam robi ją wielu, gdzie robi ją przeważna ilość, tam musi robić ją każdy, czy chce, czy nie chce“. Cytujemy dosłownie. A przymus jest antytezą wolności, e r g o …

P. Schmitz nie szczędzi przykładów. Stan kupiecki w Anglii przyszedł do wpływu w latach 30 i 40-tych ubiegłego stulecia i rzucił w masy ideę wolnego handlu zbożem. Rozagitował tłumy. Rolnicy, którzy „dotychczas zadowalniali się pracowaniem na tem miejscu, na którem Bóg ich usadowił, a poza tem żyli stosownie do swych osobistych upodobań, musieli teraz rzucić się do walki politycznej“. Skończyły się błogie czasy dobrych zarobków na zbożu pod osłoną ceł. Trzeba było walczyć, jeżeli się chciało utrzymać dawne dochody. A co gorsza — wolny handel zwyciężył. „Przykład ten — ogłasza p. Schmitz — wskazuje, że gdy każdemu wolno rozsiewać między ludem opinie, jakie mu się podoba, wówczas przeciwnicy takich tych opinii są zmuszeni porzucać swą pracę i stawać w opozycyi“.

Nic słuszniejszego. Ale na czem zasadza się ostatecznie życie społeczeństwa? Czy przypadkiem nie na walce opinii nowych z dawnemi? Czy te opinie nie są wyrazem potrzeb najgłębszych? „Wolność polityczna jest przymusem polityki“ — powiada p. Schmitz — a przecież są zajęcia pożyteczniejsze i szlachetniejsze“. Tutaj już zaczynamy lepiej oryentować się w tezie autora i widzimy, że płynie logicznie z założenia. Założenie to brzmi: rządem powinni zajmować się „fachowcy od rządzenia“ — a więc im mniej obywatel politykuje, tem mniej marnuje czasu na nieswoje zajęcie. Po co mu wtrącać się do rzeczy, na których się nie zna, gdy życie jest tak piękne?

Ale to znów kwestya gustu osobistego p. Schmitza. Bo są i tacy, którzy twierdzą, że każdy obywatel winien zajmować się życiem politycznem swego państwa i brać w niem jak najczynniejszy udział. „Służmy uczciwej sprawie, a jako kto może, niech do pożytku dobra wspólnego pomoże“. I to może być również stanowiskiem, nieprawdaż? Zresztą Rzesza niemiecka wprowadziła dawno powszechne głosowanie. Każdy jej obywatel bierze peryodycznie udział w polityce, taksamo, jak obywatel Francyi. Różnica w tem tylko, że po tej stronie Renu nie może zostać ministrem, o ile nie jest „fachowcem rządzenia“, r e c t e urzędnikiem. Tam zaś, w zasadzie, każdy ma drogę otwartą do czynnego w rządzie udziału. I w Niemczech istnieje więc „przymus do polityki“. Tylko wywiera go nie ta lub inna partya, ale rząd, on bowiem wnosi projekty ustaw, nad którymi rozprawia ciało prawodawcze, o których musi myśleć każdy obywatel, o których, czasem z woli rządu rozstrzygać niemal bezpośrednio: gdy po rozwiązaniu parlamentu, opierającego się pewnym projektom rządowym, wybory nowe odbywają się pod hasłem: za lub przeciw danej ustawie! A już partye w swym własnym interesie starają się o to, aby jak najmniej jednostek było ideałem obywatela po myśli p. Schmitza: człowiekiem, którego sprawy publiczne nic nie obchodzą, który korzysta całą duszą z wolności — niezajmowania się losami swojego kraju!

Kończąc więc z polityką, stwierdźmy ostatecznie, iż na tem polu doszedł p. Schmitz tylko do formuły negatywnej, chcąc przeciwstawić wolności zachodniej — specyficzną niemiecką. Wykazał, że tamta pierwsza jest prawem czynienia czegoś, natomiast druga jest wolnością — powstrzymywania się od pewnych działań. Widzieliśmy zresztą, że argumenty ma powierzchowne, a wychodzące w rezultacie na chwalbę tego, co istnieje zarówno w Niemczech, jak na zachodzie, lecz wszędzie bywa uważane za wadę, nie zaletę obywatela: na chwalbę niedbalstwa o życie publiczne, na chwalbę zamknięcia się w kółku spraw prywatnych, z zatkaniem uszu na sprawy ogółu. „Gdzie dobrze, tam ojczyzna“ — oto najdalsza konsekwencya oryginalnych rozumowań autora.

Nie wyciąga on zresztą tego wniosku — i czyni dobrze. Niemniej formuły pozytywnej na wolność niemiecką nie znalazł. Nie otrzyma jej odeń ów uczony neutralny, który tak gorąco zalecał prof. Troeltschowi, aby formułę taką znaleźć. Pytanie jest dalej otwarte. Póki go się nie rozwiąże, trzeba będzie obstawać przy wspólnem dotychczas wszystkim pojęciu wolności, że zasadza się ona przedewszystkiem na tem, co człowiek czynić ma prawo — nie tylko na tem, czego może nie czynić, jeżeli mu się tak podoba.

Witold Noskowski.

dziedzinach jest świadectwem naszej żywotności, odpływem dla energii, podniecającej tętno życia narodowego.

Patrząc realnie na życie, umiał odróżnić prawdę od blagi, gardził nieszczerością wszelką, nie uznawał krętych ścieżek politycznych, lecz proste drogi i bite gościńce, któremi dążyć winno uświadomione społeczeństwo do swego wielkiego celu.

Znikła postać obywatela w całym tego słowa znaczeniu, który zapracowanym groszem umiał mądrze rozporządzać za życia, wspierając wzniosłe cele, łagodził rany zadawane społeczeństwu, zaś po śmierci testamentem swym buduje fundament pod nowe życie, zaczyn pracy odrodzicielki. Otoczenie w jakiem przebywał, nie odrywa go od szarzyzny życia i warsztatu pracy, której nie opuszczał do ostatniej chwili. Majątek, jaki posiadał, mógł go zwolnić od obowiązków, kłopotów kierownika wielkiego przedsiębiorstwa, utrzymującego sto kilkadziesiąt ludzi i ich liczne rodziny. Ś. p. Chronowski wytrwał na posterunku pracy, która po 63 roku była dlań drogowskazem. Testamentem swym nakazał nam cenić świat handlowy i przemysłowy, którego godnym był przedstawicielem i pionierem torującym drogi wśród panującej ciemni przesądów, mszczących się na nas i skazujących do roli zjadaczy obcego chleba i pracowników budujących obce gmachy dobrobytu. Odszedł od nas z wiarą, że nowa generacya omijać będzie manowce i ufna w silne swe mięśnie, przebojem przejdzie przez życie twarde i żmudne, szlakami wskazanemi jej dla dobra kraju, utrwalenia polskości miast, które podmywa groźny zalew obcy, głosząc nad niemi coraz dobitniej swe panowanie. Ci co znali ś. p. Chronowskiego potrafili go ocenić tak, jak na to zasługiwało jego czyste jak łza życie, a młodzież, której ułatwił studya spełni godnie jego przekazanie.

Całe miasto, odprowadzając zwłoki czcigodnego filantropa i dobrego syna wspólnej naszej Matki, jest dowodem, że społeczeństwo nasze umie cenić zasłużonych ludzi, cichą i mrówczą ich pracę, której ś. p. Chronowski godnym był przedstawicielem i szermierzem.

Z miasta

Książę Jerzy bawarski w Krakowie. Wczoraj bawił w przejeździe przez kilka godzin w naszem mieście książę Jerzy, młodszy syn króla bawarskiego Ludwika. O godzinie 10 przed południem przybył w towarzystwie austryackiego rotmistrza hr. Chorińskiego i porucznika Ludwika Żeleńskiego na Wawel, gdzie go przyjęli: architekt p. Skawiński i sekretarz p. Bogdani. Ks. Jerzy zwiedził szczegółowo zamek i katedrę i po dwugodzinnym pobycie odjechał. Objaśnień udzielał architekt Skawiński. Po obiedzie, który spożył w towarzystwie obu wymienionych oficerów w Grand-hotelu, odjechał książę Jerzy z Krakowa.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta Dr Leo, wiceprezydenci Dr Nowak i Maryewski powrócili z Wiednia i objęli urzędowanie.

Wynik zbiórki na „Dar narodowy T. S. L.". Otrzymujemy następujące pismo: Zarząd Główny T. S. L. podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że zbiórka niedzielna na „Dar Narodowy" przyniosła razem na stoliki i do puszek, za nalepki, za kwiatki i wydawnictwa N. K. N. i T. S. L. kwotę 11.479·57 Koron. Zarząd Główny T. S. L. poczuwa się do obowiązku podziękować publicznie ofiarnym mieszkańcom Krakowa za datki, zbierającym Paniom i Panom za całodzienne trudy przy zbiórce.

Odczyt prof. Dra Chrzanowskiego. W niedzielę 21 maja b. r. o godz. 11 przed południem, w sali 39, Coll. Nov., w Kole Polonistów Uniw. Jagiell. odbędzie się odczyt prof. Chrzanowskiego p. t.: „Z powodu książki Balzera", „Z zagadnień ustrojowych Polski" (wskazanie podagogiczne). — Wstęp dla członków i gości wolny.

„Zaczarowane Koło" L. Rydla z p. Wandą Siemaszkową. Dzisiaj wznawia teatr miejski „Zaczarowane Koło" L. Rydla z p. Wandą Siemaszkową. „Zaczarowane Koło" powtórzone będzie jutro wieczorem i we środę. — Obok gościa obsadę wznowionej sztuki tworzą; młoda debiutantka p. Marya Majdrowicz (występująca poraz pierwszy w roli Wojewodzianki), dalej p. Mila Kamińska — Maciuś, pp. Jednowski — Wojewoda, Bończa — Drwal, Stanisławski — Kasztelan, Biegański — Szlachcic, Boehlke — Boruta, Noskowski — Kusy, Puchalski — Młynarz, Żarski — Jasiek, Czarnowski — Organista i in. Jutro przedstawienia popołudniowego nie będzie.

Podziękowanie Trzynastaków. Od komendanta jednej kompanii 13 p. p. otrzymujemy następujący list:

„Dziś rozdałem między żołnierzy naszej kompanii upominki świąteczne, jakie miasto Kraków wysłało dla nas „Trzynastaków" w polu. Wszystkim, którzy zajmowali się zbieraniem tych prezentów zasyłam serdeczne podziękowanie imieniem obdarowanych. Żołnierze zachowają we wdzięcznej pamięci ten dowód sympatyi i życzliwości, jaką Kraków obdarza swój pułk domowy, życzliwości, która „Trzynastakom" walczącym tu na kresach dawnej Polski będzie podnietą do przetrwania w tej ciężkiej wojnie".

Na pozycyi 17. maja b. r.

Inteligentni bandyci. Przed kilku dniami podaliśmy notatkę o zasądzeniu za zbrodnię gwałtu publicznego i usiłowanego rabunku braci Rudolfa i Seweryna Bańkowskich z Jarosławia, uchodźców galicyjskich, przez sąd krajowy karny we Wiedniu, przyczem dodano, że zasądzony na ośm lat ciężkiego więzienia (pierwszy) Rudolf Bańkowski był praktykantem konceptowym galicyjskiego Wydziału krajowego. Obecnie dowiadujemy się z autentycznego źródła, że zasądzony Rudolf Bańkowski nie był ani praktykantem konceptowym, ani, jak dzienniki wiedeńskie podały, praktykantem rachunkowym, wogóle nie był urzędnikiem Wydziału krajowego, tylko po zdaniu matury był przed ogólną mobilizacyą dyetaryuszem w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego we Lwowie.

Wystawa grobów wojennych c. i k. komendy wojskowej w Krakowie. Dla ułatwienia najszerszym kołom publiczności zwiedzenia wystawy, obniżono na obydwie niedziele, t. j. na dzień 21. i 28. maja, cenę wstępu dla ludności cywilnej na 60 hal. Karty roczne Towarzystwa Sztuk Pięknych nie uprawniają w niedzielę do wstępu.

Czwarta subskrypcyą pożyczki wojennej. Wczorajszy komunikat dyrekcyi Banku krajowego przynoszący wykaz subskrybowanych sum, był egzaminem sprawności naszego krajowego skarbca, który zdołał w tak ciężkich warunkach w jakich się znajdujemy złożyć na wszystkie subskrypcye do kasy państwa **dwadzieścia ośm milionów koron.**

Wykazana przez Bank krajowy suma **12,375.100 kor.** zgłoszonych dotychczas na czwartą subskrypcyę, jest dowodem wzrastającego zaufania do korzystnej lokaty kapitału i manifestacyą szerokich kół naszego społeczeństwa wobec państwa, świadczą, że także na polu finansowem udowodnić chcemy wspólność naszych dążeń.

Zniżka cen mięsa wieprzowego, tłuszczów i wędlin. Magistrat krakowski ogłosił wczoraj nową taryfę maksymalną, zawierającą zniżone ceny mięsa wieprzowego, tłuszczów wieprzowych i wyrobów masarskich. Taryfa ta obowiązuje od dnia wczorajszego aż do odwołania.. Zniżkę w stosunku do dawnych cen podajemy w nawiasach. Obecna taryfa maksymalna jest następująca:

Mięso wieprzowe: polędwica, kotlety, szynka za 1 kg. K 5.44 (32 hal.); łopatka, mostek za 1 kg. K 5.— (28 hal).

Tłuszcze wieprzowe: smalec za 1 kg. K 7.40 (36 hal.); sadło, bil za 1 kg. K 6.60 (40 hal.); słonina za 1 kg. K 6.80 (40 hal.)

Wyroby masarskie: szynka wędzona surowa za 1 kg. K 5.92 (28 hal.); szynka gotowana za 1 kg. K 9.44 (56 hal.); kiełbasa surowa za 1 kg. K 5.08 (30 hal.); kiełbasa krajana za 1 kg. K 6.80 (14 hal.) kiełbasa siekana za 1 kg. K 5.60 (32 hal.); wędzonka surowa za 1 kg. K 5.60 (32 hal.); wędzonka gotowana za 1 kg. 5.96 (34 hal.).

Przegląd koni w Krakowie. W dniach 21. do 31. b. m. odbędzie się na placu Groble, w godzinach od 9. do 12. przed południem, przy udziale przedstawiciela dyrekcyi policyi przegląd stanu zdrowia i zdolności do służby koni miejscowych, używanych w przedsiębiorstwach przewozowych, oraz trudniących się wyrobem towarów spożywczych (mięsa i wędlin, pieczywa, piwa i wody sodowej).

Magistrat wezwał właścicieli wymienionych przedsiębiorstw, aby w oznaczonych dniach i godzinach dostawili konie swoje do zbadania w następującym porządku:

W dniu 24. maja: konie dorożek miejskich opatrzonych numerami 1—100; w dniu 25. maja: dorożek miejskich opatrzonych numerami 101—200; w dniu 26. maja: dorożek miejskich opatrzonych numerami 201—258, oraz wózków kleparskich; w dniu 27. maja: wszystkich dorożek kazimierskich; w dniu 29. maja: konie używane do rozwozu pieczywa, piwa i wody sodowej; w dniu 30. maja: konie rzeźników i masarzy; w dniu 31. maja: przegląd dodatkowy tych koni, które z jakichkolwiek uzasadnionych powodów nie mogły być dostawione do zbadania w poprzednich dniach.

Z Polski i ze świata.

Z Jarosławia donoszą do „Wieku Now.": **Dnia** 16-go bm. mija rok, kiedy Jarosław uwolniony został z pod rządów knuta rosyjskiego. Dla uczczenia tej chwili uchwalił magistrat udekorowanie wszystkich budynków, oświetlenie okien, a zarazem urządzenie nabożeństw dziękczynnych we wszystkich kościołach, zborze i bożnicy.

W 125-tą rocznicę Konstytucyi 3 maja urządzony zostaje, staraniem wszystkich zjednoczonych stowarzyszeń polskich w dniu 21. bm. uroczysty obchód, połączony z odsłonięciem honorowej tarczy Legionów, ufundowanej przez reprezentacyę miasta. Po nabożeństwie polowem uda się pochód przed ratusz, gdzie w kiosku umieszczoną będzie tarcza, przyczem nastąpi jej odsłonięcie i wbijanie gwoździ. Po południu odbędzie się uroczysty wieczorek w sali Sokoła.

Punktem kulminacyjnym, a zarazem zakończeniem tygodnia Czerwonego Krzyża był koncert, urządzony dnia 10. bm. staraniem Tow. muzycznego, przyczem podnieść należy, iż połowę znacznego dochodu przeznaczono na Legiony. Nader udatne produkcye wykonali: p. Turzańska, p. Fischerowa, p. Ehrlich, Dr Schwarz, oraz chór uczniów gimnazyalnych, który wykonał „Wieniec pieśni polskich".

Grad wielkości orzechów włoskich spadł przed trzema dniami przed wieczorem w naszej okolicy. W samem mieście grad nie wyrządził żadnych szkód, natomiast dość znaczne w dalszych miejscowościach.

Z Janowa pod Lwowem donoszą pisma lwowskie: Janów przdstawia rozpaczliwy wprost obraz zniszczenia; ucierpiał on najbardziej w sierpniu 1914 r., kiedy to był terenem walk i stanowił punkt środkowy między armią austryacką a rosyjską. Ciekawym jest fakt, iż nikt z mieszkańców Janowa nie został w czasie bitwy zabity i część ludności przetrwała te straszne dni na miejscu, wśród niej ksiądz miejscowy, część zaś uciekła do Jaworowa i do innych gmin sąsiednich. Janów, który liczył przed wojną 2500 mieszkańców, obok Gorlic i Turki należy do najbardziej zrujnowanych miejscowości w Galicyi. Z 300 domów mieszkalnych, około 250 przedstawia dziś tylko zwał gruzów. Kościół katolicki pozostał nienaruszony, cerkiew uszkodzona. Na ogół 90 proc. budynków uległo zniszczeniu. Akcya odbudowy jest już rozpoczęta. Z ramienia dyrekcyi kolejowej odbudowuje się stacya według wszelkich wymogów estetycznych. Na razie z funduszu pomieszczenia dla bezdomnych, zostało naprawionych kilkanaście domów, w których znalazły schronienia rodziny bez dachu nad głową; z tegoż funduszu został odbudowany urząd gminny. Plany regulacyjne, wykonane przez Biuro odbudowy, według których całą miejscowość będzie się odbudowywać, są już gotowe i mają być obecnie przedłożone do zatwierdzenia Wydziałowi krajowemu.

Z Bolechowa donoszą do „Kur. lw": Bolechów obchodził dzień 14 maja nader uroczyście, jako rocznicę wypędzenia wroga z naszego terytoryum przez armię, której dowodził w tych stronach generał Hoffmann. We wszystkich świątyniach tutejszych odbyło się uroczyste nabożeństwo. Młodzież szkolna wszystkich wyznań zgromadzoną była na nabożeństwach, po ukończeniu których wysłuchała stosownych przemówień. Po odbytych nabożeństwach zgromadzili się mieszkańcy i młodzież wszystkich szkół w publicznym ogrodzie miejskim, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie zasadzonego „dębu" na wieczną pamiątkę tej chwili dziejowej. Ze szkoły męskiej i żeńskiej wybrano po troje młodzieży, którzy byli chrzestnymi rodzicami zasadzonego dębu. Okna domów mieszkalnych i publicznych były przystrojone nalepkami „Czerwonego Krzyża", powiewały chorągwie narodowe i państwowe. Podczas nabożeństw odbyła się zbiórka. a wszystkie uzyskane pieniądze z dnia tego przeznaczył komitet na ociemniałych żołnierzy, którzy brali udział w tej strasznej wojnie.

Z Borzęcina piszą do „Ludu katol.": Tydzień „Czerwonego Krzyża" w Borzęcinie wypadł bardzo dobrze. Dzięki poparciu duchowieństwa i gorliwego zajęcia się zbiórką grona nauczycielskiego szkoły męskiej i żeńskiej, oraz chętnej ofiarności ludu tutejszego — zebrano w rejonie szk. męskiej i żeńskiej w Borzęcinie kwotę 662 K 3 hal. na cele „Czerwonego Krzyża", którą to kwotę — w myśl polecenia — odesłano do c. k. starostwa w Brzesku. Pomiędzy ofiarodawcami znalazło się 25 osób, które ofiarowały 4 K i wyżej i te osoby zostały podane, by je przyjęto za członków „Czerwonego Krzyża". Nadto do puszek zebrano ogółem kwotę 56 K 30 hal., którą czekami odesłano do c. k. ministerstwa wojny. Ogółem Borzęcin górny złożył na cele „Czerwonego Krzyża" kwotę 718 K 33 hal.

Obchód 3. maja w Kaliszu. Według doniesień „Kuryera Warsz." w Kaliszu odbył się 3 bm. uroczysty obchód rocznicy Konstytucyi. Do komitetu organizacyjnego zaproszono 66 przedstawicieli wszystkich warstw i zawodów, wszystkich wyznań i kierunków politycznych. Obchód odbył się według programu. O godz. 9. rano odprawiono nabożeństwa z kazaniami w kościele św. Mikołaja i w zborze ewangelickim. O g. 10 rano dla młodzieży szkół początkowych i średnich w kościołach Franciszkanów i Bernardynów oraz w synagodze, gdzie przemówienie wygłosił członek komitetu adw. Ludwik Mamroth. O tej godzinie odbyło się w sali Tow. muzycznego, uroczyste posiedzenie rady miejskiej. Na posiedzeniu tem, po odśpiewaniu hymnu narodowego przez chór, przemówienie wygłosił wiceprezes rady miejskiej, adw. Karol Wyganowski, poczem rada miejska przyjęła wniosek nadania nowej ulicy, łączącej ul. Stawiszyńską z Nowym Rynkiem, nazwy ul. 3. maja. O godz. 11 przed południem odprawiono uroczystą sumę w kościele św. Józefa w obecności członków rady miejskiej, delegacyi, cechów i licznie zebranej publiczności. Kazanie wygłosił X. prałat Płoszaj. Po sumie ruszył po g. 12 uroczysty pochód, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób. Pochód rozpoczynał konny Krakus, a dalej po deputacyi rady miasta szły zastępy skautów i skautek, szkoły, delegacye stowarzyszeń itd. Pochód wyruszył z placu św. Józefa i kroczył najważniejszemi ulicami. Po przemówieniu rejenta Młynarskiego i odśpiewaniu przez chóry „Z dymem pożarów" pochód się rozwiązał. Obchód zakończył wieczorek patryotyczny w sali tow. muzycznego.

Z Łodzi donosi „Kur. Warsz.": Komisya finansowa przy miejscowych władzach municypalnych opracowała projekty zaprowadzenia szeregu nowych podatków, w celu zasilenia funduszów miejskich. Między temi projektami przewidywane jest zaprowadzenie podatku w wysokości 10 procent od prywatnej konsumcyi gazu i elektryczności, podatek od sług, podatek od przyjezdnych, podatek od okien, bilardów i t. p. Podniesiono też myśl wprowadzenia w życie projektu specyalnego podatku na rzecz miasta od biletów tramwajowych. Jeżeli projekt ten dojdzie do skutku, cena biletów jazdy tramwajowej będzie podwyższona. — W porównaniu ze stosunkami z przed kilku tygodni, liczebność przypadków chorób zakaźnych zmniejszyła się

obecnie o 50 procent. — Z powodu drożyzny słomkowych kapeluszy damskich zaczęto wyrabiać w ostatnich czasach fasony z karbowanej bibuły, która naśladuje do złudzenia panamę.

Wydział sprzedaży cukru przy delegacyi zaprowiantowania miasta ogłosił nowe ceny cukru w walucie niemieckiej, mianowicie: faryna za funt polski 38 fenigów, cukier kostkowy 40 fen. Cenę w sprzedaży detalicznej faryny za funt polski ustanowiono na 43 fenigi, cukru zaś kostkowego 51 fenigów.

Bandyta w szatach kobiecych. Sąd ces. niemieckiego gubernatorstwa wojskowego w Częstochowie poszukuje 28-letniego bandyty, Antoniego Zwaki, pochodzącego ze Starokrzepic w pow. częstochowskim. Bandyta zgolił wąsy i ukrywa się w odzieży kobiecej. Za wykrycie miejsca pobytu Z. — 300 mk. nagrody.

Z Warszawy donosi „Kur. Warsz.“: Onegdaj odprawił X. arcybiskup nabożeństwo na intencyę owocnej dla kraju działalności wznowionej Macierzy szkolnej. Na mszy św. obecni byli członkowie zarządu i rady nadzorczej Macierzy z kuratorem Olgierdem księciem Czartoryskim na czele oraz nadradca szkolny Schauenburg i osoby, sympatyzujące z zadaniami tej doniosłej w chwili obecnej instytucyi oświatowej.

Przystąpiono już do organizacyi komisyi pedagogicznej, której zadaniem będzie opracowanie programu nauczania i wogóle planu działalności Macierzy ze strony pedagogicznej i naukowej.

W tym tygodniu przypadł pierwszy poniedziałek postny stosownie do urzędowego rozporządzenia, nakazującego wstrzymanie sprzedaży mięsa i wyrobów mięsnych w poniedziałki i piątki. Sklepy z mięsem i wędliniarnie były zamknięte. W restauracyach i kawiarniach, prowadzących kuchnie restauracyjne, jadłospisy wymieniły potrawy wyłącznie z ryb oraz z jarzyn. Publiczność restauracyjna, przyzwyczajona dotychczas do obfitości mięsnych potraw, domagała się mięsa, ale ostatecznie musiała się pogodzić z losem i spożywała z niemniejszym apetytem ryby (przeważnie bardzo drogo liczone) i jarzyny. Ogół mieszkańców zmianę dyetetyczną przyjął dosyć obojętnie, na co niewątpliwie w dużej mierze wpłynęła ta okoliczność, że znaczna część mieszkańców Warszawy od dłuższego czasu z powodu braku i drożyzny mięsa, sama wprowadziła więcej niż dwa dni postne w tygodniu.

„Deutsche Wrsch. Ztg“ donosi: „Wskutek nieporozumień zarobkowych nie przystąpili wczoraj pracownicy tramwajowi do swych zajęć: komunikacya jest zawieszona“. Dziś na mocy polecenia prezydenta policyi niemieckiej, von Glasenappa, odbędzie się narada przedstawicieli dyrekcyi i pracowników tramwajów miejskich.

W pewnym „barze“ przy ul. Królewskiej podano urzędnikowi niemieckiemu makaron, niemożliwy do przełknięcia. Postanowił on oddać ten produkt do ekspertyzy, ta zaś stwierdziła, że makaron zawiera 10 prc. kitu, z domieszką... bielidła. Policya niemiecka wszczęła śledztwo i stwierdziła, że właściciel baru kupił mąkę na makaron u D. na Walicowie, D. u G., a G. u H., który ją nabył w Kutnie. Podczas rewizyi znaleziono u nich jeszcze 4 worki takiej mąki. Wszystkich pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Zniknięcie cennego rękopisu. „Warschauer Ztg.“ donosi: W archiwum parafii w Białej pod Płockiem był od niepamiętnych czasów rękopis Jana Długosza, niezupełny, gdyż zawierał tylko 12 księgę „Historia Polonica“ czyli trzecią część całego dzieła Długosza. Ten niezupełny rękopis, znany jako „Płocki kodeks Długosza“ był, jak donosi czasopismo „Polen“, dlatego w Białej, że Długosz przebywał tam przez pewien czas, i tam swoją historyę pisał. Ten rękopis, który jeszcze w lutym 1914 r. był w kancelaryi parafialnej, zaginął obecnie. Konsystorz dyecezyalny wszczął kroki do upomnienia się o należne zabezpieczenie cennego kodeksu. Miejscowy proboszcz ks. Łukasiewicz doniósł, że nie mógł odnaleźć Kroniki Długosza ani w archiwum parafialnem, ani w kościele w Białej. Od początku wojny kościół farny w Białej kilkakrotnie przechodził z pod jednej władzy wojennej pod drugą, więc powstaje obawa, że Kronika Długosza mogła być zniszczona przez kogoś nieświadomego jej wartości. Poszukiwania trwają nadal.

Sprawy żydowskie w okupacyach. Jak donosi ostatni „Kuryer Warszawski“, austryacki minister sprawiedliwości wydelegował sędziów śledczych do Janowa w pow. radomskowskim, w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie pogromu żydów za czasów pobytu Rosyan w końcu grudnia 1914 r. żydzi obliczają swe straty a 150.000 rb., twierdząc, że wskutek pogromu ucierpiało 60 rodzin żydowskich. Żydzi ci twierdzą, że wielu z uczestników pogromu nie poniosło kary.

Wieś śląska na Czerwony Krzyż. „Dz. Ciesz.“ donosi: Spokojnie bez rozgłosu zabrały się wioski nasze do akcyi na rzecz Czerwonego Krzyża w tygodniu akcyi tej poświęconego. [illegible] np. w [illegible] Lesznej w tygodniu Czerwonego [illegible] p. Kajsek wygłosił 30 kwietnia nadzwy[illegible] zajmujący odczyt na temat: „Dwukrotna ucieczka z niewoli“, dnia 7. maja odbyło się przedstawienie teatralne, na którem odegrano dwie jednoaktówki: „Zjazd koleżański“ i „Fatalna szafa“, przeplatane deklamacyami i monologami. Czysty dochód z przedsięwzięć tych, sprzedaży kwiatów i odznak wynosi K 393.93+19 K wkładek od 7 nowo dla Czerwonego Krzyża pozyskanych członków (Leszna Dolna ma ich obecnie 52), co czyni razem K 412.93. Jeżeli się zważy, że Leszna Dolna liczy obecnie tylko 1700 mieszkańców i że poważna część tychże (kolonia) składała także grosz swój w Trzyńcu — trzeba przyznać, że akcya na rzecz Czerwonego Krzyża wypadła tam nadspodziewanie. Przytem podnieść należy oświatową tendencyę tamt. komitetu.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. Wedle niezupełnych jeszcze i cenzurowanych wiadomości dzienników włoskich onegdajsze trzęsienie ziemi zrządziło ogromne szkody. W powiecie Cattolica 20 domów runęło, inne uszkodzone. W Rimini, gdzie było centrum trzęsienia, jeszcze w nocy i wczoraj rano odczuto trzęsienie ziemi, 1000 domów mieszkalnych jest ciężko uszkodzonych, z tego 10 się zawaliło, około 500 grozi zawaleniem się. Ogólna szkoda w Rimini nie da się ocenić na razie.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Komitet parafian WWŚwiętych dla opieki nad biednymi ma odbyć najbliższe swoje posiedzenie w kancelaryi parafialnej przy ulicy Kanoniczej l. 11 na dole w poniedziałek 22 maja o godz. 5 po południu.

Z Ligi Kobiet. Walne zebranie Krakowskiego Koła Ligi Kobiet odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 4 popoł. Gołębia 20.

Walne Zgromadzenie Koła Kobiet Tow. Pomocy przemysłowej w Krakowie odbędzie się dn. 23 maja o godz. 4 i pół w lokalu Towarzystwa Technicznego ul. Straszewskiego 28.

Wiadomości kościelne.

Nowy Prowincyał OO. Dominikanów. Na kapitule prowincyonalnej odbytej we Lwowie 11 maja b. r. wybranym został na prowincyała przeor z Żółkwi, O. Albert Nowiński, znany zaszczytnie ze swej działalności zakonnej i społecznej. O. Albert urodził się 26 września 1868 roku w Jaśle, szkoły kończył w Krakowie, gdzie też do zakonu w r. 1887 wstąpił, śluby złożył 30 października 1888 a kapłanem został 7 sierpnia 1892 r.

Nabożeństwo. Staraniem Stow. „Gwiazda“ w Krakowie odbędzie się uroczyste naboeżństwo w dniu 21 maja o godz. 9i pół rano w kaplicy M. Boskiej na Piasku ku czci N. P. Maryi, jako królowej Korony Polskiej i Patronki Stowarzyszenia.

Od Wydawnictwa. Zwracamy uwagę naszych Szanownych Czytelników i Korespondentów w państwach neutralnych na utworzony świeżo przez nas dział ogłoszeniowy p. t.: Korespondencye „Z kraju i do kraju“, które mają na celu ułatwić rodzinom pozostałym w kraju zdobycie wiadomości od uchodźców i zakładników przebywających w Rosyi. Ogłoszenia te dostają się przez państwa neutralne do pism polskich, wychodzących w Rosyi, a przedewszystkiem do „Dziennika kijowskiego“ i „Głosu polskiego“ w Moskwie i w ten sposób mogą rozdzieleni zawieruchą wojny porozumieć się i dowiedzieć o losie bliskich. Jako jedyną i jak przekonaliśmy się, skuteczną drogę komunikacyi jeńców i zakładników z krajem polecamy nasze ogłoszenia życzliwej uwadze pism w odnośnych terenach.

Mianowania i odznaczenia w armii. Ostatnio mianowani zostali w kawaleryi następujący Polacy przy linii: Podpułkownikiem major 3 p. ułanów Władysław Orzechowski. Rotmistrzami nadporucznicy: Wiktor Borski 11 p. drag., Jan Olszewski 6 p. uł., Franciszek Ozegalski 3 p. uł., Stefan Zabielski 1 p. uł. Nadporucznikami porucznicy: Piotr Głogowski 1 p. uł., Władysław hr. Piniński 1 p. uł. Nadporucznikami w rezerwie: Wiktor Czarkowski-Golejewski 1 p. uł., Hilary Kossak 1 p. uł., Feliks Stojowski 2 p. uł., Kazimierz Stocki-Sosnowski 12 p. uł. Porucznikami w rezerwie: Jan Michałowski 1 p. uł., Łucyan Bochenek 1 p. uł., Stanisław ks. Jabłonowski 1 p. uł., Zbigniew Józefczyk 1 p. uł., Stanisław Günther 6 p. uł., Aleksander Lisiewicz 13 p. uł., Stefan Kniaź Puzyna 1 p. uł.

Z żałobnej karty Legionów. W Kamieńsku zmarli: Władysław Pechwiejczuk, żołnierz I. brygady Legionów, zmarł dnia 18. kwietnia; Michał Chmielewski, legionista, zmarł dnia 25. kwietnia wskutek choroby piersiowej.

Składki złożone w administracyi „Głosu Narodu“.

Na Czerwony Krzyż: Dziatwa szkolna (Niedary) złożyła dn. 6 maja na ręce M. Misiorowskiej 42 K 50 h; Dyrekcya Seminaryum naucz. męsk. Kraków 34 K 44 h; X. Jurka i naucz. M. Pększyc, zebrane w Miękini z przedstawienia dzieci 25 K 44 h.

Dla dotkniętych klęskami wojny (na odezwę H. Sienkiewicza): Winter Emanuel (Wieliczka) 10 K.

Na Samarytanina Polskiego: Parafianie Nowe Rybie, złożyli na ręce X. prob. Dobrowolskiego 21 K; Dyrekcya Seminar. naucz. męskiego (Kraków) 20 K.

Na cele Tow. Szkoły Ludowej: Urzędnicy c. k. Namiestnictwa (Biała) złożone na ręce Dra J. Rusinkiewicza 26 K 31 h.

Na Dom Sierocy na Prądniku Białym: X. Macheta 10 K.

Dla 87-letniej staruszki wdowy po weteranie: X. Kopacz Andrzej (Sambor) 15 K; N. N. (Biała) 5 K; A. B. 2 K.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Zaczarowane Koło“, pierwszy występ p. Wandy Siemaszkowej.

Niedziela wieczór: „Zaczarowane Koło“, występ p. Wandy Siemaszkowej“.

Poniedziałek: teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota 20. bm.: Nitouche“.

Niedziela 21. bm.: po południu „Sen nocy letniej“, wieczór „Nitouche“.

Wtorek 23. bm.: Nitouche“.

† X. Franciszek Iwanicki.

We Lwowie zmarł onegdaj sędziwy kapłan Dominikanin, X. Franciszek Iwanicki, jeden z ostatnich co to w polskiem wojsku walczyli pod Grochowem i Ostrołęką.

Urodzony d. 27 grudnia 1815, pochodził z lubelskiego i uczęszczał do gimnazyum w Warszawie, gdy wypadki listopadowe oderwały go od książki. Walczył pod Grochowem, pod Wolą; Chłopickiego, Prądzyńskiego, Giełguda pamiętał wybornie; przypominał też sobie jeszcze u schyłku dni swych rozkład sił, plany kampanii.

Po rozbiciu wojsk polskich, wyszedłszy z walk prawie bez szwanku, wstąpił jako aplikant do władzy powiatowej w Lubelskiem. Nie zadowalało go jednak życie świeckie. Czuł w sobie powołanie wyższe i posłuszny jemu, przyoblókł w r. 1835 sukienkę kaznodziejskiego Zakonu św. Dominika. Wyświęcony w r. 1840, przebywał naprzód w Warszawie, potem w Krasnobrodzie.

Tu zaskoczył go r. 1863. Znany ze swych gorących uczuć patryotycznych, otrzymał X. Iwanicki mandat zaopiekowania się powiatem janowskim, co nie uszło wiadomości władz rosyjskich. Jakoż zaledwie powstanie upadło, otrzymał od jednego z oficerów rosyjskich, Polaka, przestrogę, że władza zamyśla go aresztować. Nie czekając na to, X. Iwanicki przemknął się przez granicę do Galicyi.

Tu sekularyzował się, poczem arcyb. Wierzchleyski przyjął tułacza do archidyecezyi lwowskiej. Przez czas jakiś pełnił przybysz funkcyę wikarego w Lipsku (koło Narolu), później w Żniatynie (w Bełzkiem). W końcu otrzymał probostwo w Wołkowie i prawie przez lat 40 (1874—1913) pracował na niem.

W r. 1913 przeszedł X. Iwanicki na emeryturę. Zamieszkał wtedy w Starem Siole. Kiedy wybuchła wojna, nie uciekał. Ale źle na tem wyszedł. Ograbiony przez rosyjskie żołdactwo do szczętu, — zabrano mu nawet ukochaną, troskliwie przez długie lata gromadzoną bibliotekę — przybył do Lwowa i tam zamieszkał jako pensyonaryusz u OO. Reformatów, gdzie też przed kilku dniami zmarł.

Setna rocznica urodzin X. Iwanickiego (3 grudnia 1915) dała szerokim kołom Lwowa asumpt do złożenia hołdów czci nestorowi kapłanów polskich i zapewne ostatniemu z uczestników walki narodowej r. 1831.

Trzymał się wówczas jeszcze X. Iwanicki wcale krzepko; rzeźki na umyśle, zajmował się żywo wydarzeniami współczesnemi; o śmierci nie myślał.

Cześć pamięci weterana narodowego i weterana w Kościele Chrystusowym, uwieńczonego bogatym plonem zasługi!

Rozmiary uderzenia.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Pisma wiedeńskie donoszą z kwatery prasowej: W dolinie Adygi trzymali się jeszcze Włosi w dolinie koło Lizzana i na Castello Dante, jednak pod wpływem oskrzydlania z Zugna Torta i równoczesnego frontowego uderzenia z obszaru Rovereto musieli ustąpić. Ustąpili więc z Mori i Marco, tak iż front bojowy przesunięty został na wysokość Zugna Torta. W obszarze między Terragnola a Valarsa głównym celem operacyi jest opanowanie Col Santo. Jest to obok Passubio centralny punkt wspomnianego obszaru. Grzbiet ten tworzył doskonałą linię obronną, przedstawiającą się jako twierdza, a nadto górował dookoła nad wszystkiemi austro-węgierskiemi stanowiskami. Z tego punktu można było widzieć wszelkie ruchy wojsk na płaskowzgórzu Folgaria, i w obszarze Rovereto. Wojska austro-węgierskie opanowały już północne zbocze góry. Dzięki tym sukcesom w odcinku między Adygą a Terragnola przesunął się front bojowy 8 km na południe.

Odnośnie do Campo Molon i Toraro stwierdzić należy, iż były to forty wybudowane przed 6 laty i w czasie wojny uzbrojone w ciężką artyleryę. Łącznie z bocznemi fortami, trzymały one pod bezustannym ogniem Folgario i Lavarone, tak iż pod działaniem tego ognia wojska austro-węgierskie musiały się swego czasu cofnąć.

Główna linia obrony.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej padają, że w posiadaniu pewnego pułkownika włoskiego, który jest obecnie austro-węgierskim jeńcem wojennym, znaleziono rozkaz 35. włoskiej komendy dywizyi z dnia 11. bm. l. 20., z którego wynika, że utracona obecnie przez Włochów linia Leno di Terragnolo uważaną była przez komendę włoską za główną linię oporu, której miały wojska włoskie bezwarunowo bronić, w szczególności zaś punktu Monte Maronia (1705 m.), położonego o 3 km. na północny zachód od Monte Maggio, które dzisiaj jest już także w posiadaniu wojsk austro-węgierskich. Z dalszej części wspomnianego rozkazu wynika, że utrata tego ważnego punktu spowodowała w dalszem następstwie cofnięcie włoskiej linii obrony z całej doliny Leno di Terragnolo dalej ku południowi.

Głosy włoskie.

Lugano. (Tel. pryw.) O wypadkach na obszarze tyrolskim publiczność włoska otrzymuje tylko bardzo skąpe wiadomości, zaniepokojenie jest jednak znaczne, gdyż wedle urzędowego biuletynu musiały wojska włoskie cofnąć się na główną linię obrony.

„Giornale d'Italia“ omawiając położenie wojenne w Tyrolu porównuje je z położeniem pod Verdun i usiłuje uspokoić opinię publiczną tą uwagą, że przy nagłych uderzeniach, jakie te podjęte obecnie przez wojska austro-węgierskie zostały, pierwsze dni są dla strony zaatakowanej zawsze najniebezpieczniejsze. Rozporządzalne siły włoskie mogą później tem łatwiej odeprzeć uderzenia nieprzyjaciela.

„Secolo“ wskazuje, iż okoliczność, że Austro-Węgry mogą obecnie podjąć tak silną ofenzywę przeciw Włochom wskazuje, jak koniecznem było ze strony Włoch rozpoczęcie tej wojny. która ma sprowadzić poprawienie linii granicznej między temi obu państwami.

„Corriere della Sera“ przyznaje również obecne sukcesy wojsk austro-węgierskich, zaprzecza jednak jakoby one miały stanowczy wpływ na dalszy rozwój wypadków wojennych.

Dalsze „prostowanie frontu“.

Lugano. (Tel. pryw.) Komunikat Cadorny donosi, iż wojska włoskie, z powodu dalszych gwałtownych ataków przeciwnika, przedsięwzięły w Tyrolu południowym dalsze sprostowanie frontu.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat włoski z d. 16 b. m.: Po gwałtownym ogniu działowym w d. 14. bm. uderzyły w d. 15 b. m. masy nieprzyjacielskiej piechoty na odcinek naszego frontu między doliną Adygi a górną doliną Astico. Po początkowym oporze, podczas którego przysporzono przeciwnikowi bardzo ciężkei straty, cofnęły się nasze wojska z wysuniętych najbardziej naprzód stanowisk na główną linię obronną. Wzdłuż reszty frontu aż do morza działalność nieprzyjaciela ujawniła się w gwałtownym ogniu działowym i atakach piechoty, które nosiły charakter dywersyi. Tego rodzaju akcya miała miejsce w dolinie Sugana, między Monte Coplo a Santa Anna, w górnej dolinie Seebach. na wzgórzach na północny zachód od Gorycyi i północnych zboczach Monte San Michele. Wszędzie został przeciwnik natychmiast odparty. Bardziej zacięta była walka w obszarze Monfalcone, gdzie wzięliśmy przeciwnikowi 254 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Doniesiono o atakach nieprzyjacielskich latawców na Lo Capita w dolinie Soczy, na Wenecyę, Mestre, Udine i Treviso; ogółem szkody były bardzo małe.

Eskadra naszych aparatów Caproniego obrzuciła bombami dworzec Ovcia Draga, i nieprzyjacielskie składy na Krasie. Rzucono z bardzo skutecznym wynikiem 50 bomb. Latawce nasze wróciły nieuszkodzone, po zestrzeleniu koło Gorycyi 2 nieprzyjacielskich aparatów. (Komunikat z dnia 17. bm. zamieściliśmy wczoraj rano. — Przyp. Red.)

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 18. bm. godz. 3. popoł. Między Oise a Aisne odparliśmy silny nieprzyjacielski oddział wywiadowczy. Na lewym brzegu Mozy usiłowali Niemcy w nocy w wielu atakach po żywem przygotowaniu działowem wziąć naszą redutę w lesie Avqcourt. Przeciwnik został za każdym razem odparty i poniósł bardzo poważne straty. Z naszej strony wykonano o g. 3. rano wypad na jeden niemiecki rów na północ od wzgórza 287, przyczem załoga rowu jużto poległa, jużto została wzięta do niewoli. W tym samym czasie owładnęły nasze wojska po zaciętej walce budowlami fortyfikacyjnemi nieprzyjacielskiego punktu oparcia na półn. stoku wzgórza 304. Na prawym brzegu Mozy i w Woevre obustronny ogień działowy.

W nocy na 17 bm. rzuciły nasze latawce wiele bomb na północnym froncie Verdun, a szczególnie 15 wielkokalibrowych granatów na ważny skład amunicyi między Raucort a Marancourt, 10 km. na południe od Sedanu. gdzie stwierdzono pożar, dalej 15 bomb na skład amunicyi koło Azannes, tudzież 80 granatów na dworzec w Metz-Sablons. Nieprzyjacielskie latawce rzuciły wiele bomb w okolicy Luneville, Epinal i Belfort, które wyrządziły nieznaczną szkodę.

Komunikat z d. 18 b. m. g. 11 wieczorem. Na północ od Aisne rozprószyliśmy nieprzyjacielski oddział, który usiłował zaatakować jeden z naszych rowów na południe od Nouvron. Na lewym brzegu Mozy wykonał przeciwnik około g. 5 popoł. po gwałtownym ogniu działowym, silny atak na nasze stanowiska w lesie Avocourt i na wzgórzu 304. Nasz ogień zaporowy tudzież ogień karabinów maszynowych powstrzymał przeciwnika. który, jak się zdaje, poniósł poważne straty.

W całym tym odcinku trwa w dalszym ciągu bardzo gwałtowny ogień działowy. Na prawym brzegu Mozy ogień dziełowy z przerwami, który koło Eparyes stał się gwałtowniejszy. Na reszcie frontu nic ważniejszego.

Rosyanie w Wogezach.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tag“ donosi z Zurychu, iż. rosyjskie wojska, które przybyły do Fancyi, zgrupowane zostały na froncie Wogezów i wzmocnione przez wojska indyjskie.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą: Front kaukazki; Na prawem skrzydle wzięliśmy nieprzyjacielski obóz w skuteczny ogień. W centrum i na prawem skrzydle starcia patroli. Zresztą nic ważniejszego.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 20 Maja.)

Interwencya Stolicy Apostolskiej.

Berlin. (B. kor.) „Norddeutsche Allg. Zeitung“ pisze: Biuro Reutera doniosło, że sekretarz stanu Grey zawiadomił Izbę gmin, iż Watykan poczynił w Niemczech przedstawienia, celem nakłonienia Niemiec do porzucenia wojny łodziami podwodnemi. Wiadomość ta nie odpowiada faktycznemu stanowi. Natomiast, jak się z miarodajnej strony dowiadujemy, Papież wyraził wobec Niemiec i Stanów Zjednoczonych gotowość pośredniczenia w sporze między obu rządami. Cesarz podziękował Papieżowi za jego dobre chęci, wskazawszy na daną tymczasem Ameryce odpowiedź.

Echa powstania irlandzkiego w Ameryce.

Berlin. (B. kor.) Przedstawiciel biura Wolffa w Nowym Jorku donosi iskrowo pod datą 14 b. m.: W kościołach katolickich w całym kraju odprawiono requiem i modły za skazanych na śmierć przywódców powstania irlandzkiego. W Nowym Jorku w kościele św. Pawła kaznodzieja wezwał gminę, by modliła się o poniżenie Anglii, nazwał skazanie na śmierć przywódców irlandzkich czynem szalonym i zacytował przysłowię: „kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera“. Popołdniu i w nocy odbyło się ze 120 zgromadzeń w różnych msiatach Stanów Zjednoczonych włączenie z Waszyngtonem. Na jednem ze zgromadzeń w Nowym Jorku mowca podkreślając rolę Wilsona jako pioniera zásady ludzkości, oświadczył, iż jest obowiązkiem Wilsona rozpocząć z Anglią rokowania, by zapobiedz mordowaniu powstańców irlandzkich, których należy uważać nie za zbrodniarzy. lecz za jeńców wojennych. Wywieszenie flagi republiki irlandzkiej przyjęto burzliwymi o wysokości 2114 m.

Nadesłane.

Do częściowego nakładu dzisiejszego dołączamy cennik BANDAŻY na przepuklinę L. POLACZKA W SAMBORZE.

Poczta do kraju i z krajem.

Z powodu trudności porozumienia się drogą pocztową rodzin pozostałych w kraju z uchodźcami i zakładnikami, wywiezionymi przez władze rosyjskie w głąb Rosyi, chcąc przyjść z pomocą będących w ciężkiej trosce o los nawiązaliśmy stosunki z biurem informacyjnem Czerwonego Krzyża i korespondentem naszym w Kopenhadze celem uzyskania wiadomości.

Od kilkunastu dni zamieszczamy listy osób, jakie udało się zestawić naszemu duńskiemu korespondentowi, a także drukujemy poszczególne karty i listy nadeszłe do nas przez Czerwony Krzyż.

Dla ułatwienia porozumienia się na tej drodze wprowadzamy specyalną rubrykę ogłoszeń, która budząc odgłos w dziennikach innych zaborów, przez korespondentów państw neutralnych dochodzić będzie do wskazanych miejsc. Za jednorazowe ogłoszenie tego rodzaju, podane wyraźnie, jasno, prosimy załączyć, **przekazem lub w znaczkach pocztowych 2 korony zaś na każde następne 1 koronę;** i wysłanie należytości tej pod adresem Administracya „Głosu Narodu“ Kraków ul. św. Tomasza. 35.

Podpułkownik **Henryk Słeheń i żona** są zdrowi i mieszkają w Moskwie ul. Władimiro - Dołgorukowska Nr 6 m. 8. Proszą o wiadomości o przełożonej z Sierpca, Annie Piniarowiczównie, matce i siostrze Stanisławie; gdzie są obecnie i co się z nimi dzieje. Na kilkanaście listów odpowiedzi żadnej nie mamy.

P. Jadwiga z Załęskich Strarzyńska do dnia 23 maja 1915 r. zamieszkała we Lwowie u swej ciotki p. Pilichowej, ul. Nabielaka Nr 28, lub u swego brata Stanisława przy ul. Kadeckiej Nr 8, proszona jest o przysłanie swego adresu do redakcyi „Echa Polskiego“, Moskwa, Wielki Kisielny zaułek Nr 11. Przez konsulat amerykański w Moskwie pisma lwowskie proszone są o przedruk.

Ignacy, Jadwiga i Wanda Tyblewscy z Kalisza, nie mając od początku wojny żadnych wiadomości o synie Ignacym Tyblewskim z kopalni „Czeladź“ i bracie ciotecznym Ant. Trzebuchowskim z Kaliskiego, usilnie proszą krewnych lub znajomych o przesłanie wiadomości do „Dziennika Poznańskiego“ z prośbą o przedrukowanie w tygodniku „Echo Polskie“ (Moskwa). Prosimy dzienniki w kraju o łaskawe przedrukowanie.

Jarzembowską Janinę z domu Kosińską, mieszkającą w Warszawie: Tamska Nr 22 (ewentual. adres: Restauracya Hotelu Europejskiego), zawiadamia mąż, że jest zdrów i mieszka w Kazaniu, ul. Łobaczewska, dom Michajłowa. Prosi bardzo o wiadomości o zdrowiu żony i dzieci — za pośrednictwem dzienników.

Helena Ratayska zawiadamia tą drogą swego męża Wład. Ratayskiego, obecnie przebywającego w Moskwie, że wraz z trzema córkami i synem mieszka w Piotrkowie oraz Zygmuntowie z dziećmi u siebie na wsi. Prosi się inne pisma o przedrukowanie tego ogłoszenia.

Stanisławowi i Tadeuszowi Wolffom, zamieszkałym w Moskwie 1. Grocholski przejazd 13. m. 2., że Anna Wolff z siostrami, jak również i rodzice są zdrowi i bardzo ucieszeni otrzymaną wiadomością od swoich braci i synów. Wszyscy pracują na dawnych posadach.

Stefan Sokołowski z Warszawy zawiadamia rodziców swoich, zamieszkałych przy ul. Karolkowej Nr 26, m. 48, że jest zdrów i mieszka w Moskwie, ul. I-sza Jamska Nr 16 m. 2.

Stanisław Koryciński z Warszawy zawiadamia rodziców swoich, że mieszka w Tuapse czarnomorskiej gub. pow. Gryczko.

Łosik Stefan z Warszawy zawiadamia żonę swoją i rodzinę, że mieszka w Moskwie, ul. I-a Mieszczańska. I-V Peresławski zaułek Nr. 8 m. 16. Prosi o wiadomości. Adolf i Władysław mieszkają w Piotrogrodzie. Wszyscy są zdrowi.

Jan Liberacki poszukuje z rodziny Langich: Józefa i Wacława z Żyrardowa gub. warszawskiej. Adres: administracya „Echa Polskiego“.

Władysław Spinek zawiadamia rodzinę, że jest na politechnice w Kijowie, żona pracuje w Komitecie Polskim w Moskwie. Wszyscy zdrowi i materyalnie zabezpieczeni.

Józef Cichocki z żoną Zofią mieszkają w Moskwie, Warsonofjewski zaułek Nr 3. — **Prohaskowie Władysława i Eugeniusz** także zamieszkują w Moskwie, Sandunowski zaułek Nr 3. Proszą o wiadomości.

Zawiadamiam pp. **Rafałostwo Bronikowskich**, że majątek ich Żychlin wraz z lasem nie jest zniszczony. — Upraszam wszystkie pisma polskie i rosyjskie, wychodzące w Rosyi, o powtórzenie niniejszego. **Jan Żeromski.**

Jan Figel z Warszawy zawiadamia żonę swą Józefę Figel w Warszawie ul. Mostowa 6, że pracuje w C. K. O. Moskwa, Furmanny zauł., prosi o wiadomości.

Adam Nilcz zawiadamia żonę swą **Michalinę** Nilcz zamieszkałą w Warszawie ul. Przemysłowa Nr 27, m. 61, że jest zdrów i zabezpieczony.

Wacław Stykowski zawiadamia żonę Helenę, z domu Orgońską, zam. w Warszawie, ul. Elektoralna Nr 26, że mieszka w Moskwie, prosi o wiadomość. Adres: „Echo Polskie“.

Jan Homolicki zawiadamia rodziców i stryja w Warszawie, Leszno Nr 83, apteka, że jest zdrów i ma stały adres: Moskwa, Twerska, Wielki Gniezdnikowski, pokoje umeblowane „Alhambra“. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Michałowski Maksymilian z Warszawy zawiadamia swą żonę Julię, zamieszkałą przy ulicy Ogrodowej Nr 53, m. 29, że jest zdrów i mieszka w Moskwie, ul. Średni Kisłowski zaułek Nr 3, m. 24.

Stanisław Drapczyński z synem Stanisławem i Ryszardem zawiadamiają żonę i matkę, zamieszkałe w Warszawie przy ul. Ogrodowej Nr 53, że są zdrowi i mieszkają w Moskwie, ul. Pychów projezd Nr 7, m. 3.

Stanisława Bogusławska z dziećmi zawiadamia swego męża, Walentego Bogusławskiego, w Rosyi przebywającego, że jest u brata swego Wacława, oraz prosi o wiadomość o nim i adres. Odpowiedź w „Kuryerze Poznańskim“ pod nrem 2213. Uprasza się dzienniki w Rosyi o przedrukowanie tego ogłoszenia.

Rodzina Józefa Christmana z Poznańskiego, który w początkach wojny jako jeniec cywilny internowany był w gub. wiackiej i następnie odesłany do Charkowa, prosi na tej drodze o wiadomości o Józefie Christmanie.

Wacław Burzanowski zawiadamia swą żonę, obecnie zamieszkałą w Niżnie Dnieprowsku w ekaterynosławskiej gubernii, że mieszka przy rodzicach w Kole, jest zdrów oraz rodzice i prosi o wiadomości.

Dołobowscy z Powojniszek, Stefanowicze ze Starych Szawkian, Hylewiczowie z Wajgowa, Piotrowiczowie z Syowid, Putwińska z synem i bratem Konstantym z Powieżupi, Janawiczowie z Gełucia i Gawgor proszą prezesa Tow. „Ognisko Polskie“ w Piotrogrodzie jenerała Babiańskiego (ul. Troicka 13 albo Furstacka 32), aby ich rodziny uwiadomił, że wszyscy są zdrowi i pozostają w domu. Proszą też serdecznie o wiadomość za pośrednictwem „Dziennika Poznańskiego“ o wszystkich ich dzieciach, gdzie żyją, co robią i także o Wł. Putwińskim, Maryi Gruźdź, Krystynie Janowicz i rodzinie Dra Henryka Lawcewicza. Proszą redakcyę „Dziennika Petrogrodzkiego“, aby tę prośbę przedrukował w swoim dzienniku.

Roman Woyczyński, „Głos Narodu“, Kraków, zawiadamia swą matkę **Waleryę Woyczyńską** i siostrę **Maryę Zagórską**, bawiących w czasie wybuchu wojny w Tarnopolu ulica Sienkiewicza, że wszyscy zdrowi, prosząc o wiadomość tą samą drogą.

J. Śladkowscy z Miechowa zawiadamiają syna Zdzisława Romualda, ucznia „Ecole d' ingenieurs de marine de l' Empereur Nicolas I-a, Cronstandt, Russie“, że są zdrowi i proszą o wiadomość tą samą drogą.

Pan **Kazimierz Radłowski** poszukuje siostry swej. Janiny Olszamowskiej. Ktoby wiedział jej adres. lub miał o niej wiadomości, proszony jest donieść panu Radłowskiemu pod adresem: **Stefan Bóbr, Vevey. Szwajcarya, Pension Les Sapins.**

Julia Soborska zawiadamia swego męża Zygmunta Soborskiego w Rosyi, iż żona i dzieci są zdrowe i mieszkają na starem miejscu.

Pani **Folejewska** poszukuje na tej drodze swych dzieci Witusia i Zbysia, którzy ostatnio przebywali w Wilnie. Wiadomość prosi podać przez prasę do „Głosu Narodu“.

Pan **Leon Zubrzycki** zamieszkały obecnie w Buenas Aires a/c Missler San Martin 666, uprasza za pośrednictwem Generalnego Komitetu w Vevey i Lwowskiej Delegacyi K. B. K. o wiadomość o swej rodzinie. Ojciec jego **Antoni Zubrzycki** mieszkał przed wojną w Podwołoczyskach.

Pani **Jadwiga Chomentowska** zawiadamia pana Ignacego Lipskiego Dyrektora Banku Piotrogrodzkiego Moskwa. Żuków Perewłok Strasse 10, że przyjechała do Krakowa po rzeczy. Cała rodzina w Warszawie zdrowa. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Uprasza się zawiadomić panią **Zofię Rudnicką** w Kielcach, że córka Janinka uczy się dobrze na francuskiej pensyi, a Hanka we Freblówce. Wszyscy zdrowi.

Zofia Sielecka z Moskwy, Gazetny zaułek nr. 10. Prosi bardzo o wiadomości z Sosnowca siostrę swą Annę Nawrat i córkę Michalinę Sielecką czy są zdrowi i czy pieniądze odebrali.

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

WYDAWNICTWA

J. CZERNECKIEGO

Kraków, Szewska 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami obrazów

Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby, Serya I. i II. Bohaterowie arcydzieł H. Sienkiewicza.

„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.

„Ad Astra“ Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju, w którymby te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie, Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 hal. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

J. CZERNECKI

Kraków, Szewska 17.

Nowe kursa w rządowo upoważnionej

SZKOLE BUCHALTERYI I RACHUNKOWOSCI

państwowej 872

tudzież pisanie na maszynach

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, Floryańska l. 55. (obok Bramy) rozpocz. 9. maja b. r. Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. HENRYK NENNEL. Języka niemieckiego uczą siły nauczycielskie Instytutu obcych języków „ANSONA“. — Wpisy codziennie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

Wobec ciągłej drożyzny win i napływu coraz nowych zamówień radzę moim stałym P. T. Odbiorcom, zaopatrzyć się teraz we

WINA MSZALNE

STOŁOWE i TOKAJSKIE

dla dalszej potrzeby. — Zlecenia uskuteczenia się z wszelka starannością i po możliwie najtańszych cenach.

Polecam też

ŚWIECE WOSKOWE KOŚCIELNE

po K. 7·20 za 1 kg. w każdej wielkości wprost z fabryki.

T. CIEŚLIŃSKI

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

W PRZEMYŚLU. 752

Rządowo upoważniona

SZKOŁA RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYI

JÓZEFA TOBICZYKA w Krakowie, przy ul. Szujskiego l. 7·

podlegająca w myśl reskr. Minist. wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 Inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Przyjmuje wpisy na kursa każdego czasu. — Zgłoszenia codziennie po południu od 4 do 7. 671

Z powodu nieobecności Członków w dniu 27 kwietnia 1916 r.

COROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW SPÓŁKI HANDLOWEJ W ZAKOPANEM

ZAREJESTROWANEJ Z OGRANICZNĄ PORĘKĄ

odbędzie się

dnia 27. maja 1916 r., o godzinie 4 popołudniu w lokalu Spółki Handlowej Zakopane — Krupówki.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok administracyjny 1914|15.
3. Sprawozdanie i wnioski Rady Nadzorczej.
4. Wybór dwóch Członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kolei starszeństwa.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok jeden.
6. Wnioski i interpelacye Członków.

Zakopane, dnia 17 maja 1916 r.

Rada Nadzorcza.

Prezes Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie

zawiadamia, że

XLI. Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa

odbędzie się

w Krakowie, w gmachu Tow. Wzajemn. Ubezp. przy ul. Basztowej L. 8. dnia 19-go czerwca 1916 r. o godzinie 4-tej popołudniu

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu ostatniego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1915.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wyników roku 1915 i wnioski.
5. Wnioski członków.

W Krakowie, dnia 15 maja 1916. *Józef Męciński* mp.

Przedruku Towarzystwo nie płaci. 808

Prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia, że

LV. ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE OGÓLNE

Delegatów Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

odbędzie się

w Krakowie, w gmachu Tow. Wzajemn. Ubezp. przy ul. Basztowej L. 8. dnia 20-go czerwca 1916 r. o godzinie 10-tej przedpołudniem

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej o wynikach operacyj lat 1914 i 1915 w poszczególnych działach ubezpieczeń.
3. Sprawozdanie i wnioski Komisyi rewizyjnej.
4. Zmiana statutu.
5. Wybór uzupełniający członka Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków.

W Krakowie, dnia 15 maja 1916 r. *Józef Męciński* mp.

Przedruku Towarzystwo nie będzie płacić. 808

Wykę nasienną

pierwszorzędnej, jakości po cenie K 85.— za 100 kg bez worka loco magazyn w Krakowie dostarcza natychmiast 726

Syndykat Rolniczy, Kraków.

KRÓL BIAŁYCH WIN

Tokaj Szamorodner z roku 1911

najlepsze wina stołowe, pod gwarancyą naturalne, pierwszej jakości, szlachetne, wystałe, wysyła za zaliczką w cenie 3 kor za litr. od 30 litrowych beczółek wzwyż. 734

Józefa Husnika syn, właściciel piwnic winnych. **Nikolsburg,** (Południowe Czechy).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.